M.B. im. L. W. w Łodzi

PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA

DŁ

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek 8 czerwca 1981 roku | Rok XXXVII nr 112 (9863) | Cena 1 zł

Depesza F. Mitterranda do Stanisława Kani i H. Jabłońskiego

Prezydent Republiki Francuskiej Francois Mitterrand wystosował na ręce I sekretarza KC PZPR **Stanisława Kani** i przewodniczącego Rady Państwa **Henryka Jabłońskiego** depeszę z podziękowaniami za życzenia nadesłane z okazji wyboru go na prezydenta Francji.

F. Mitterrand podkreślił, że Francja, podobnie jak Polska, przywiązuje dużą wagę do dalszego pogłębiania wzajemnych stosunków tradycyjnej przyjaźni i współpracy łączących oba kraje. Wyraził przekonanie, że Polska będzie nadal istotnym czynnikiem umacniania stabilizacji w Europie i na świecie.

Przekazał również serdeczne pozdrowienia od narodu francuskiego dla narodu polskiego. (PAP)

AKTUALNA SYTUACJA W KRAJU I PRZYGOTOWANIA DO IX NADZWYCZAJNEGO ZJAZDU PARTII

Jutro – XI Plenum KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło zwołać XI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we wtorek, 9 bm. Tematem posiedzenia będzie aktualna sytuacja kraju i przygotowania do IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii.

WYSTĄPIENIE WICEPREMIERA M. RAKOWSKIEGO NA KONFERENCJI MIEJSKIEJ PZPR W BYDGOSZCZY

Nadal wierzę, że istnieje szansa na realizowanie linii porozumienia

W dniach 6—7 bm. odbyła się w Bydgoszczy konferencja programowo-wyborcza PZPR z udziałem 335 delegatów, reprezentujących blisko 35-tysięczną miejskąorganizację partyjną. Była to druga część obrad rozpoczętych 30 maja br., kiedy to rozstrzygnięto kwestie proceduralne oraz podjęto uchwałę w sprawie pełnego i obiektywnego wyjaśnienia wydarzeń bydgoskich.

6 bm., w części obrad poświęconej wydarzeniom z 19 marca br. wziął udział wicepremier MIECZYSŁAW RAKOWSKI.

Konferencja rozpoczęła się od żywiołowej dykusji na temat wydarzeń bydgoskich i ten motyw przewijał się stale podczas obrad, nierzadko odsuwając na drugi plan zasadnicze problemy pracy partyjnej.

Głos zabrało 33 dyskutantów, a ponad 20 osób złożyło wystąpienie do protokółu.

Na konferencji przedstawiono również list otwarty funkcjonariuszy MO w Bydgoszczy do delegatów w którym — odwołując się do przykrych doświadczeń wydarzeń bydgoskich — wyrażano dezaprobatę dla praktyk przeciwstawiania organów porządku publicznego społeczeństwu. **„My funkcjonariusze** — czytamy w liście — **jesteśmy wyjątkowo głęboko zainteresowani zachowaniem dobrego klimatu społecznego, ładu i porządku publicznego oraz udzielaniem nam stałego poparcia przez społeczeństwo, bez którego nie jest możliwa skuteczna praca milicji".**

Na konferencji wystąpił wicepremier Mieczysław Rakowski. A, oto tekst jego wystąpienia.

Zanim przejdę do tego co mam do powiedzenia o sytuacji w kraju, oraz w tym kontekście do tzw. „wydarzeń bydgoskich" chcę załatwić kilka spraw organizacyjno-politycznych.

Po pierwsze pragnę serdecznie podziękować uczestnikom bydgoskiego forum oraz organizacji partyjnej „Zachemu", którzy w czasie obrad X Plenum nadesłali mi teleks, w którym solidaryzowali się z moim wystąpieniem na tym plenum To pierwsza uwaga. Druga zaś dotyczy mojej tutaj obecności. Mam nadzieję, że będę potraktowany, niezależnie od tego co powiem, jako przedstawiciel rządu oraz jako człowiek, który jest bardzo zajęty. Przyjechałem do was tylko na kilka godzin, by przedstawić swoje stanowisko i moim wystąpieniem przyczynić się do polepszenia sytuacji politycznej, atmosfery politycznej w waszym mieście. I wreszcie trzecia sprawa do prezydium wpłynęły 2 wnioski. Pierwszy „w sprawie wyjaśnił „wydarzenia bydgoskie" Proponujemy aby tow. Rakowski wyjaśnił „wydarzenia bydgoskie" a nie mówił o potrzebie pełnego wyjaśnienia tych wydarzeń". Dziwna to demokracja, w której już na początku określa mi się co mam mówić. Jeżeli autorzy tego wniosku, tj. towarzysze z ATR i WSP tak sobie wyobrażają demokrację w partii względnie w państwie, to wybaczcie ale jest to duże nieporozumienie. Będę mówił to, co w danej sprawie wiem, co

(Dalszy ciąg na str. 4)

OBRADOWAŁO PLENUM KŁ PZPR

Ocena kadencji

W piątek odbyło się ostatnie już w tej kadencji, plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR, z udziałem wybranych już w zakładach delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd partii, członków Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej i Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Obrady, którym przewodniczył I sekretarz KŁ — **Tadeusz Czechowicz**, poświęcone przyjęciu materiałów na Łódzką Konferencję Partyjną i podsumowaniu przebiegu kampanii, sprawozdawczo-wyborczej.

Jest to kampania zupełnie odmienna od dotychczasowych podkreślił we wprowadzeniu do dy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pierwsze po zamachu publiczne wystąpienie papieża

Huragan oklasków i długotrwała owacja powitały 7 bm. w południe papieża Jana Pawła II, który po raz pierwszy po zamachu na swoją osobę ukazał się publicznie — z okna swej górującej nad Placem św. Piotra biblioteki prywatnej. Na placu zebrało się ok 60 tys. wiernych i turystów ze wszystkich stron świata.

Kiedy umilkły powitalne okrzyki, papież odmówił po łacinie modlitwę maryjną Regina Coeli. Wcześniej zebrani na placu usłyszeli nagrane na taśmę magnetofonową i przekazane przez Radio Watykańskie krótkie przemówienie papieża w całości poświęcone rozważaniom religijnym, związanym z obchodzonym 7 bm. przez Kościół świętem Zesłania Ducha Świętego.

Jeszcze wcześniej, w czasie uroczystej mszy w Bazylice św. Piotra odprawionej z udziałem ok 400 kardynałów i biskupów z całego świata, w tym 24 z Polski, papież udzielił obecnym w Bazylice swego apostolskiego błogosławieństwa, ukazując się w wewnętrznej logii tej olbrzymiej świątyni. Powtórzył on później to błogosławieństwo na placu św. Piotra.

Tegoroczne uroczystości z okazji „Zielonych Świątek" obchodzone były w Watykanie pod znakiem pojednania z Kościołem Prawosławnym. Ten ekumeniczny charakter nadały uroczystościom obchody 1600 rocznicy Soboru Konstantynopolitańskiego, proklamowane na ten dzień przez papieża. Sobór ten ustalił tekst wyznania wiary katolickiej (credo). Nastąpiło to jeszcze przed „wielką

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ryszard Szurkowski wygrał XXXVI Wyścig „DŁ" i „Orła"

Sprawozdanie z naszej imprezy — str. 8

Czesław Miłosz w kraju

Wzruszenie i zaskoczenie — takie wrażenie sprawiły pierwsze reakcje Czesława Miłosza na powitanie z Polską. Wzruszenie laureata Nagrody Nobla, który 5 bm. przybył do kraju po 30-letniej nieobecności, było oczywiste; natomiast źródłem zaskoczenia dla pisarza były oczekujące go na warszawskim Okęciu tłumy czytelników jego książek, dziennikarzy i fotoreporterów. W myśl bowiem życzenia Czesława Miłosza, jego przyjazd miał być wyłącznie sprawą rodziny i grupy przyjaciół. Gościowi towarzyszą dwaj synowie. Niemal bezpośrednio po opuszczeniu pokładu samolotu, poeta złożył autografy na przyniesionych przez wiele osób tomikach jego wierszy. Niejednokrotnie wyrażał zdziwienie, stwierdzając, że niektóre spośród wydanych przez różne oficyny w naszym kraju zbiory jego poezji ukazały się bez autoryzacji, a ponadto zawierają utwory, których publikacji dziś by nie zaakceptował.

Poproszony o podzielenie się pierwszymi wrażeniami związanymi z przyjazdem do Polski, Czesław Miłosz powiedział m. in.: **Zawsze podkreślałem, że byłem człowiekiem bardzo prywatnym, kameralnym. Nagły rozgłos zaskoczył mnie i ciągle nie umiem pogodzić się z nową sytuacją.**

Chciałbym wyrazić wielką wdzięczność dla robotników polskich, którzy są ludźmi umiejącymi czytać i myśleć i mam nadzieję, że będą umieli podnieść polską gospodarkę. Poziom umysłowy i dojrzałość robotników jest wskaźnikiem ogólnej dojrzałości kraju.

Przypomnijmy, że w czasie przewidzianej na ok. 2 tygodnie wizyty w kraju, Czesław Miłosz spotka się z przedstawicielami różnych środowisk twórczych, odwiedzi też inne miasta, m. in. Lublin, gdzie nadany mu zostanie tytuł doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. (PAP)

CO DZIEŃ NIESIE

W 159 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.16, zajdzie zaś o godz. 20.54.

Imieniny obchodzą:

Medard, Wilhelm

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane okresami duże z opadem przelotnym. Rano mgła lub zamglenia. Temp. minimalna 15 st. a maksymalna 24 st. C. Wiatr słaby lub umiarkowany zmienny.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 992,7 hPa (744,6 mm).

Ważniejsze rocznice

1876 — Zm. G. Sand, pisarka francuska

1956 — Zm. tragicznie J. Lechoń, poeta

1926 — Ur. O. Koszewoj, współzałożyciel i przywódca konspiracyjnej organizacji komsomolskiej „Młoda Gwardia" w Dombasie.

1946 — Założenie Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Taka sobie myśl

Wymowny wie co powiedzieć, mądry — co przemilczeć.

Uśmiechnij się

— To źle, że pan pali, to szalenie niezdrowo, a gdzie pan dostaje papierosy?

KOMENTARZE — FAKT — CIEKAWOŚĆ

Ludzie interesujący się sportem doskonale wiedzą co znaczy powiedzenie — walczyć do ostatniego gwizdka. Dla niewtajemniczonych wyjaśnię, że chodzi po prostu o walkę, w tym wypadku sportową, bez składania broni i liczenie na odmianę losu w ostatniej chwili. Kroniki sportowe odnotowują często jak zasada ta popłaca i nieustępliwość daje owoce w ostatniej sekundzie. Nie wiem czy premier Izraela Menachem Begin interesuje się sportem, ale na pewno wyznaje zasadę walki do końca, mimo że wszyscy uważają go za przegranego.

W styczniu tego roku, kiedy zapadła decyzja o rozpisaniu w Izraelu wyborów powszechnych na 30 czerwca br., nikt nie dawał obecnemu premierowi szans na zwycięstwo. Przewidywano druzgocące zwycięstwo izraelskiej Partii Pracy, która miała zdobyć w 120-osobowym Knessecie 65 miejsc. Dla Likudu, ugrupowania stworzonego i prowadzonego przez Begina zostać miało tylko 12. Reszta miejsc przypadłaby małym partiom, przeważnie o charakterze religijnym. Oznaczało to możliwość sformowania rządu przez Shimona Peresa, bez wchodzenia w układy z małymi grupkami posłów, bo w Izraelu wystarczy mieć 61 posłów by dysponować większością w parlamencie.

Tak gwałtowny spadek popularności Begina wynikał z sytuacji wewnętrznej kraju, z galopującej inflacji, co powodowało wzrost niezadowolenia większości społeczeństwa, odwracanie się od Likudu i jego szefa. Nic nie wskazywało przy tym na to, by rząd mógł czy chciał cokolwiek zmienić. Stąd pojawienie się prognoz, że kariera polityczna Begina dobiegła końca. Tym bardziej, że wcześniej opuścili go politycy bardzo w Izraelu popularni — Dajan i Weizma.

Wówczas, najprawdopodobniej, Begin znalazł iście szatański sposób na ratowanie swojej zagrożonej pozycji — uruchomił 2 kwietnia siłę, którą trzymał dotąd na uwięzi. **Tą siłą była i jest libańska Falanga, skrajnie prawicowe ugrupowanie nienawidzące Palestyńczyków, wyznawców islamu i Syryjczyków, których korpus bezpieczeństwa od kilku lat znajduje się na terytorium Libanu. Falanga, co nie było nigdy tajemnicą, od dłuższego czasu znajduje się, dosłownie, na żołdzie izraelskim.** Od Begina dostaje pieniądze, broń i jeśli trzeba wsparcie armii izraelskiej.

Falanga, której główny ośrodek znajduje się na południu Libanu, rozpoczęła gwałtowny atak na obozy palestyńskie, nie oszczędzałą wojsk ONZ, jak również syryjskiego korpusu bezpieczeństwa. Otrzymała też wsparcie lotnictwa izraelskiego. Ciężkie walki toczyły się nie tylko na południu — objęły też Bejrut i rejon miasta Zahle.

Syryjczycy sprowadzili do Libanu rakiety „ziemia — powietrze", by przeciwstawić się nalotom izraelskim, co oczywiście dało Beginowi kolejną okazję dla podniesienia krzyku o „zagrożeniu bezpieczeństwa Izraela" i zaczął niedwuznacznie dawać do zrozumienia, że bezpośrednie starcie z Syrią jest nie uniknione jeśli owe rakiety nie zostaną natychmiast wycofane z Libanu.

Do akcji wkroczyli mediatorzy — na Bliskim Wschodzie pojawił się Filip Habib, specjalny wysłanik prezydenta Reagana, inicjatywę wykazała także dyplomacja Arabii Saudyjskiej zaniepokojona perspektywą kolejnego konfliktu arabsko-izraelskiego. Nie przyniosło to wszystko, jak dotąd, żadnych owoców, ale Begin osiągnął swój cel — jego akcje na zwycięstwo wyborcze ogromnie wzrosły. Ostatnie badania wykazały, że społeczeństwo dało się zwieść i uważa, że Begin powinien pozostać premierem. Nad najpoważniejszym rywalem Begin zyskał 10-procentową przewagę.

W obozie Partii Pracy, panuje niemal panika — nikt nie chce już dyskutować o sytuacji wewnętrznej kraju, o słabościach rządu, lecz o wojnie z Syrią, którą udało się społeczeństwu wmówić jako o czymś realnym, będącym tuż za progiem. Rzecznik Partii Pracy, skarżył się dziennikarzom: — **Cóż możemy zrobić? Ataki na Begina ludzie odczytają teraz jako popieranie Asada, prezydenta Syrii. Chociaż roczny wskaźnik inflacji wynosi 125 proc. nikt nie chce o tym słuchać. Wszyscy nasłuchują, czy nie wybuchną walki na Wzgórzach Golan, co byłoby początkiem wojny z Syrią...**

Przeciwnicy Begina pocieszają się, że do 30 czerwca pozostało jeszcze ponad trzy tygodnie i coś pozytywnego dla nich może się jeszcze zdarzyć, ale Begin nie zaniedbuje niczego i walczy do ostatniego gwizdka.

Termin wyborów do parlamentu francuskiego jest znacznie bliższy, bowiem ich pierwsza tura odbędzie się już w najbliższą niedzielę, druga zaś 21 bm. czyli za dwa tygodnie, ale zainteresowanie nimi, mimo naszych związków z Francją ostatnio znacznie zmalało. Podobnie jest w reszcie Europy. Skąd się to bierze?

Na pierwszym planie postawił bym wiarę obserwatorów w logikę wyborców. Najczęściej spotkać można się z takim rozumowaniem — skoro większość wyborców opowiedziała się za kandydatem lewicy i powołała na urząd prezydenta Mitterranda więc nie ma powodu wątpić, by teraz postąpiła inaczej i wybrała większość posłów prawicy czy centrum.

Niby logiczne, ale czy oznacza to, że sprawa jest przesądzona? Pragnę zwrócić uwagę na pewien aspekt sprawy, może nawet nie najważniejszy, ale bez wątpienia istotny. Mam na myśli „komunistyczny straszak" Prawica już go wyciągnęła z archiwum i posługuje się nim przy każdej okazji. W praktyce wygląda to tak: — prezydent jest socjalistą, to można jeszcze przełknąć, ale jego partia nie jest tak potężna, by mogła uzyskać większość w Zgromadzeniu Narodowym i rządzić samodzielnie nawet jeśli ją poprą lewicowi radykałowie. Cóż więc pozostanie? Udział komunistów w rządzie! Do tego nie wolno dopuścić.

Jeśli wyborcy dadzą się przekonać tej argumentacji, jeśli nabiorą się na „komunistyczny straszak" wówczas może dojść za dwa tygodnie do niespodzianki i Mitterrand nie będzie mieć większości w parlamencie. Oznacza to konieczność rozpisania nowych wyborów (nie wcześniej jak za rok), albo pójście na układy z którymś z ugrupowań centrowych. Tylko z którym?

Najlepiej, dla Francji i Europy byłoby gdyby Francuzi kierowali się logiką — skoro zdecydowali się wybrać lewicowego prezydenta niech wybiorą także lewicową większość w parlamencie. Na razie jest to jedynie pobożne życzenie.

HENRYK WALENDA

Forum delegatów — forum milionów

W niedzielne południe dzięki redakcji „Głosu Robotniczego" i Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego zorganizowano łodzianom ok. dwugodzinne bezpośrednie spotkanie z prawie wszystkimi dotychczas wybranymi delegatami na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Podczas 100-minutowego telewizyjnego programu delegaci odpowiadali na pytania zadawane zarówno telefonicznie w czasie jego trwania, jak i te wcześniej zgłoszone dziennikarzom „GR" i Tv.

Już na początku wyjaśniono, że wszystko to może odbywać się dzięki inicjatywie „Głosu Robotniczego" z którego inspiracji na przełomie kwietnia i maja powstało łódzkie forum delegatów, liczące dziś już 28 członków i działające w 4 zespołach roboczych: statutowym, kadrowym, organizacyjnym i programowym. Potem zaś padały pytania i odpowiedzi, których treści dotyczyły bez mała wszystkich najżywotniejszych problemów życia partii i całego narodu, tych spraw, które nas najbardziej nurtują i o których chcemy dyskutować z innymi współrodakami.

Zrozumiałe jest, że najwięcej pytań dotyczyło opinii delegatów na temat przebiegu ostatniej fazy prac przedzjazdowych oraz samego zjazdu. Wiązało się to ściśle z oceną dokumentów przygotowanych na zjazd oraz z problemami życia wewnątrzpartyjnego. Najlapidarniej streszczając stanowisko zaprezentowane przez delegatów w tych kwestiach, warto przypomnieć, że wyrażono konieczność przekonsultowania i przeanalizowania przed zjazdem przez Centralny Zespół Zjazdowy programów działania partii i projektów zmian statutowych (w różnych ośrodkach kraju powstało już wiele takich dokumentów i koniecznością jest wybranie jedynie kilku najlepszych z nich jako propozycji do dyskusji na zjeździe, gdyż w innym wypadku ich mnogość utrudniłaby skuteczność obrad). Za konieczne przed zjazdem uznano też przedstawienie ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie robotniczym. Sam zjazd zaś musi przedstawić założenia „reformy sprawowania władzy przez partię, takiej reformy, która wykluczy możliwość ciągłego rodzenia się kryzysów polityczno-społecznych.

Delegaci odpowiadali także na wiele pytań dotyczących spraw kadrowych, i to zarówno dotyczących ich opinii na temat wyborów centralnych władz partyjnych na zjeździe, jak i ich oceny etatowego aparatu partyjnego. Mówiono tu m. in. o potrzebie opracowania statusu pracownika etatowego partii.

Często powracającym nurtem w dyskusji była sprawa rozliczeń zarówno przedstawicieli władz centralnych, jak i łódzkich. Odpowiadając na te pytania delegaci zaprezentowali stanowisko, iż nie bagatelizując żadnej sprawy jednostkowej, potrzebna jest rzetelna generalna ocena społeczno-polityczna sprawowania przez partię kierowniczej roli przez cały okres powojenny.

(Dalszy ciąg na str. 7)

Plenum KŁ PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

skusji I sekretarz KŁ. — Wynika to z przeobrażeń społeczno-politycznych i gospodarczych zachodzących w kraju po Sierpniu. Charakteryzują ją dwa nurty: dyskusja nad sprawami wewnątrzpartyjnymi, demokratyzacją jej życia, metodami pracy i zakresem oddziaływania na zachodzące zmiany społeczno-polityczne oraz nurt rozliczeniowy.

Przedstawione plenum do akceptacji materiały, na Łódzką Konferencję Partyjną podejmują nie tylko sprawy wewnątrzpartyjne, ale i pakiet problemów najpilniejszych dla samej Łodzi. Należy do nich problem wykorzystania stworzonego potencjału produkcyjnego, ocena możliwości dalszego realizowania szeregu rozpoczętych inwestycji i wreszcie kompleks spraw z dziedziny polityki społecznej.

Omawiając wyniki dotychczasowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, T. Czechowicz podkreślił fakt stosunkowo wysokiego w porównaniu do innych województw udziału robotników w nowych władzach organizacji. Członkom ustępującej instancji wojewódzkiej I sekretarz przekazał podziękowania za wkład pracy w uzyskane przez województwo i jego organizację partyjną rezultaty. — Przyszło nam pracować — stwierdził — w niełatwym okresie. Nie ustrzegliśmy się błędów, ale jest to inne województwo niż przed kilkoma laty i łódzka organizacja partyjna uzyskała w swej pracy wiele sukcesów. Od czasu sierpniowych przemian włączyła się aktywnie w dyskusję nad dalszym kształtem i metodami działania partii. Projekt nowego statutu PZPR został w poważnej mierze oparty na propozycjach przysłanych przez Łódzką Komisję Zjazdową.

W dyskusji omawiano krytycznie przedstawione materiały na Łódzką Konferencję Partyjną. Wskazywano na potrzebę uzupełnienia ich syntetycznym raportem o stanie gospodarki łódzkiej. Wiele kontrowersji wywołała sprawa udziału przedstawicieli robotniczych w nowo wybieranych władzach. Zastanawiano się, czy właściwe jest wąskie określenie statusu robotniczego w partii. Omawiano przygotowania do IX Zjazdu w skali kraju, krytycznie z punktu widzenia potrzeby jedności partii oceniając wystąpienie katowickiego forum partyjnego.

Po uzupełnieniu w myśl przedstawionych w toku dyskusji uwag, omawiane przez plenum materiały stanowić będą podstawę obrad Łódzkiej Konferencji Partyjnej. Przyjęto, że odbędzie się ona w dwóch etapach. Pierwszy — proceduralny, odbędzie się 17 bm., natomiast merytoryczna dyskusja nad kierunkami działań łódzkiej organizacji partyjnej, podsumowanie jej dotychczasowego dorobku oraz wybór nowych władz odbędzie się 22 czerwca. (er)

Prof. Jerzy Wróblewski nowym rektorem UŁ

Ponad cztery godziny trwało w piątek na Uniwersytecie Łódzkim zebranie wyborcze, w czasie którego 155 elektorów w tajnym głosowaniu wybrało nowego rektora. Jak już wcześniej informowaliśmy, jedynym zgłoszonym w terminie kandydatem na to stanowisko był prof. dr hab. **Jerzy Wróblewski**, kierownik Zakładu Teorii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji UŁ. On też wybrany został rektorem, otrzymując w głosowaniu około 2/3 głosów.

Prof. J. Wróblewski (ur. w 1926 roku) zajmuje się w swoich badaniach wieloma aspektami teorii państwa i prawa. Jest autorem kilkuset publikacji naukowych, członkiem wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, uczestniczy w pracach kolegiów redakcyjnych kilku czasopism prawniczych. Oprócz działalności naukowej prof. J. Wróblewski prowadzi również ożywioną działalność społeczną.

Zgodnie z ordynacją wyborczą UŁ, dziś rektor-elekt przedstawi swoich kandydatów na stanowiska prorektorów. W najbliższych dniach odbędą się także wybory dziekanów i prodziekanów. (ptom)

Uchwały w sprawie wypadków bydgoskich

Prezydium Łódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego wyraża głębokie zaniepokojenie opieszałością działania komisji rządowej i prokuratury w sprawie wyjaśnienia wypadków bydgoskich z marca tego roku.

Niczym nie uzasadnione przewlekanie wyjaśnienia zajść i ustalenie sprawców tych zajść powoduje zrozumiałe zaniepokojenie wśród członków Łódzkiej Organizacji SD i wzrost napięcia społecznego, co na pewno nie sprzyja tak potrzebnej stabilizacji w kraju.

W tej sytuacji Prezydium Łódzkiego Komitetu SD uważa za konieczne i wzywa do dotrzymania ustalonych terminów wyjaśnienia sprawy.

Wobec zagrożenia sytuacją strajkową w szeregu województw, Prezydium ŁK SD stoi na stanowisku konieczności natychmiastowego wyciągnięcia konsekwencji służbowych i politycznych wobec osób odpowiedzialnych za ten stan.

* * *

Prezydium Zarządu Okręgu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii w Łodzi, na swym posiedzeniu w dniu 5.06 br. podjęło uchwałę następującej treści: Członkowie NSZZPP zrzeszeni w Okręgu Łódzkim w pełni popierają i solidaryzują się ze związkowcami z Bydgoszczy domagającymi się obiektywnego wyjaśnienia okoliczności wydarzeń, jakie miały miejsce w tym mieście w dniu 19.03 1981 r. oraz żądającymi ukarania winnych tych zajść, zgodnie z porozumieniem zawartym pomiędzy rządem a KKP „Solidarność".

Konferencja prasowa rzecznika KKP

Sprawa bydgoska i strajk ostrzegawczy 11 bm.

5 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa rzecznika KKP NSZZ „Solidarność" **Janusza Onyszkiewicza**. Głównym tematem pytań dziennikarzy polskich i zagranicznych była sprawa bydgoska i związane z nią postanowienia KKP w sprawie strajku ostrzegawczego.

Należy mieć nadzieję — stwierdził J. Onyszkiewicz, że na poniedziałkowym spotkaniu w Warszawie grupy roboczej KKP z przewodniczącym Komitetu Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych rząd wystąpi z ustaleniami, które dadzą podstawę do odwołania strajku ostrzegawczego zapowiedzianego na 11 bm. w 4 regionach. „Solidarność" nie może się pogodzić z tym, co dotychczas zostało załatwione w sprawie bydgoskiej. Chodzi przy tym nie tylko o ustalenie bezpośrednich sprawców pobicia związkowców, ale przede wszystkim — o wskazanie osób odpowiedzialnych za podjęcie decyzji o wprowadzeniu sił porządkowych do sali obrad WRN, w której gospodarzami byli przecież radni. Ostateczne wyjaśnienie sprawy bydgoskiej ma zatem znaczenie generalne, powinno dać odpowiedź na pytanie, kto właściwie sprawuje władzę: administracja czy radni, tj. organ przedstawicielski.

KKP — wyjaśnił jej rzecznik prasowy — zatwierdziła decyzję o przeprowadzeniu strajku ostrzegawczego 11 bm. Nie przesądzono natomiast daty ewentualnych dalszych akcji strajkowych. Z propozycji strajku 15 bm. wycofał się sam bydgoski MKZ. Trzeba mieć nadzieję, że w ogóle nie zajdzie potrzeba podejmowania dalszych akcji strajkowych, jeśli jednak okaże się to konieczne — strajk będzie ogłoszony z odpowiednim wyprzedzeniem, po to by dać rządowi możliwość działania.

Benzynowy alarm!

W wielu miastach Polski, wystąpił w tych dniach ostry deficyt benzyny. W kratkę pracują stacje benzynowe w Katowicach, Lublinie, Poznaniu, Kielcach, Wrocławiu, Gorzowie, Słupsku i Olsztynie. Katastrofalny brak wystąpił w Krakowie, gdzie ruch samochodowy zmalał o 80 proc. Ze ściśle reglamentowanych przydziałów korzysta w tym mieście tylko służba zdrowia i samochody rozwożące chleb.

Czy musiało do tego dojść? Główną przyczyną jest drastyczne ograniczenie importu ropy w br. Rafineria Gdańska w br. prawie nie pracuje, bo nie importujemy ropy arabskiej. Od lat zakupujemy w ZSRR ustalone w umowie wieloletniej, ilości ropy plus około 3 mln ton produktów naftowych, a w tym 1,8 mln ton oleju napędowego i 600 tys. ton benzyny. Jednak od 1979 roku, w związku z uruchomieniem w Płocku oddziału Oleiny II strukturą naszego zapotrzebowania uległa radykalnej zmianie. Olefiny to wielki, „pożeracz" benzyny niskooktanowej, którą przerabiają na surowce dla chemii. Jednocześnie — ze względu na dynamiczny rozwój motoryzacji wzrosło zapotrzebowanie na materiały pędne. Trudno było przewidzieć kilka lat temu, że będziemy musieli się zadowolić wyłącznie importem z ZSRR i umowa na dostawy ze Związku Radzieckiego została podpisana według starego schematu. Obecnie, kosztem dostaw oleju napędowego, zainteresowani jesteśmy podwojeniem dostaw benzyny.

Prawdą jest, że nasze potrzeby sięgają ponad 20 mln ton ropy. Ponieważ nie stać nas na taki import, musimy oszczędzać benzynę i produkować mniej, niż moglibyśmy, tworzyw sztucznych. Jeśli jednak do tych trudności dodać złą strukturę dostaw, to powstaje już sytuacja katastrofalna, taka jak w Krakowie.

W Centrali Produktów Naftowych oceniono w kwietniu, że w maju — czerwcu wystąpi deficyt benzyny niskooktanowej szacowany na około 60 tys. ton. Niestety, prognoza ta w pełni się sprawdziła. W maju z braku benzyny niebieskiej, kierowcy kupowali droższą — żółtą, której sprzedano około 30 tys. ton więcej niż zwykle. Oznacza to, że ok. 70 mln zł spalono niepotrzebnie.

Centrala Handlu Zagranicznego CIECH i CPN zaczęły „odkręcać" strukturę radzieckich dostaw. Dostawcy radzieccy poszli nam w dużym stopniu na rękę, ale skutki nowego porozumienia odczujemy dopiero z początkiem lipca. Do sprawy przystąpiono chyba zbyt późno, bo zmiana tej struktury powinna być uwzględniona już w tegorocznym dwustronnym protokóle handlowym. Dobrze przynajmniej, że toczą się rozmowy na temat dokonania tej zmiany na lata 1982—85.

A dziś? CPN wystąpiła do przemysłu rafineryjnego, by poprzez mobilizację wszelkich możliwych zapasów dostarczył przynajmniej 15 tys. ton benzyny. Z prośbą o przyśpieszenie dostaw podobnej ilości paliw w ramach rocznej umowy wystąpiono także do dostawców radzieckich. Jeśli te prośby spotkają się z odpowiednią szybką reakcją, to już od połowy czerwca stacje CPN powinny być lepiej zapatrzone. Lepiej, to nie znaczy, że dobrze. Dotyczy to zwłaszcza wymienionych na wstępie miast. (PAP)

Wystąpienie papieża

(Dokończenie ze str. 1)

schizmą", czyli oderwaniem się kościoła wschodniego od zachodniego i narodzinami prawosławia.

W przemówieniu papieża nadanym przez radio dla uczestników uroczystego nabożeństwa w Bazylice św. Piotra nie padły w wyznaniu wiary słowa dotyczące Ducha Świętego: „który od Ojca i Syna pochodzi!". Stwierdzenie bowiem ustalające, że Duch Św. pochodzi od Ojca i od Syna było przyczyną teologiczną rozejścia się kościołów wschodniego i zachodniego. Papież zamiast tych spornych stwierdzeń wygłosił więc fragment wyznania wiary po grecku, wg. tekstu ustalonego przed schizmą przez Sobór Konstantynopolitański. Tekst ten brzmi w polskim tłumaczeniu: wierzę w Ducha Św..., który pochodzi od Ojca. Wraz z Ojcem i Synem czczony jest i wychwalany". Gest papieża wraz z jego szczególnie ciepłymi słowami pod adresem prawosławia i patriarchy prawosławnego Konstantynopola, symbolicznej głowy tego autokefalicznego kościoła — Dymitriosa I, obecność na nabożeństwie delegacji tego patriarchatu, podobnie jak wyjazd do Konstantynopola delegacji watykańskiej — wszystko to, wraz z udziałem w uroczystości wielu delegacji innych kościołów chrześcijańskich: protestantów, baptystów, anglikanów itd. nadało jej szczególnego charakteru ekumenicznego.

Katolicyzm z woli swego papieża wyciągnął rękę do innych wyznań, wzywając je do dialogu, służącemu jedności wszystkich chrześcijan.

OBCHODY ŚWIĘTA LUDOWEGO

W sobotę i niedzielę w całym kraju obchodzono doroczne Święto Ludowe, które w br przypadło 7 bm. To tradycyjne święto polskiej wsi, upamiętniając wspólną walkę robotników i chłopów o narodowe i społeczne wyzwolenie, ma jednocześnie ważką wymowę współczesną. W tegorocznych obchodach regionalnych manifestowano przede wszystkim potrzebę jedności chłopów i całego społeczeństwa w umacnianiu procesu socjalistycznej odnowy i przezwyciężaniu kryzysu.

Uroczystości z okazji Święta Ludowego organizowane przez koła i instancje ZSL wspólnie z kołami ZMW, często przy współpracy ogniw NSZZ RI „Solidarność" oraz organizacji kółek rolniczych i samorządu wiejskiego, miały w br. skromniejszy niż w poprzednich latach, ale bardziej autentyczny charakter. Rozpoczęto je otwartymi zebraniami kół ZSL, na których przypomniano tradycje i dorobek ruchu ludowego, a także dyskutowano o najważniejszych obecnie sprawach wsi i rolnictwa nad tym, w jaki sposób zespolić wszystkie siły wiejskiej społeczności, by rolnictwo stało się faktycznie wiodącą dziedziną naszej gospodarki, na skalę potrzeb żywnościowych kraju. (PAP)

25 osób zabitych w katastrofie pod Pilawą

4 bm. w godzinach popołudniowych między stacjami Pilawa i Osieck w woj. siedleckim doszło do czołowego zderzenia pociągu osobowego relacji Skierniewice — Łuków z pociągiem towarowym. Taśma szybkościomierza pociągu osobowego wykazała, że zderzenie nastąpiło o godz. 15.45 przy prędkości tego pojazdu ok. 50 km/godz. Zderzenie nastąpiło w głębokim wykopie na łuku, co znacznie utrudniło akcję ratowniczą oraz usuwanie skutków katastrofy. Zniszczeniu uległy m. in. dwa wagony jednostki elektrycznej pociągu osobowego i 6 wagonów towarowych oraz blisko 200-metrowy odcinek torowiska. Zostały uszkodzone dwa elektrowozy.

Z rozbitych wagonów pociągu osobowego wydobyto zwłoki 25 ofiar. 8 osób zostało rannych, spośród których 6 po udzieleniu pomocy lekarskiej — zostało zwolnionych do domów, a 2 osoby przebywają w szpitalach w Garwolinie i Otwocku. Życiu ich — jak zapewniają lekarze — nie zagraża niebezpieczeństwo.

W szpitalu kolejowym przy ul. Brzeskiej w Warszawie został uruchomiony punkt informacyjny o stanie zdrowia rannych. Telefon kolejowy: 26-028, a miejski — 19-04-52.

KRONIKA WYPADKÓW

Piątek, 5 czerwca

◆ Godz. 2.20. Na ulicy Przybyszewskiego przy Grabowej kierowca „Fiata 127" LDD 5561 uderzył w drzewo. Pasażerka doznała złamania miednicy. Straty ponad 25 tys. zł.

◆ Godz. 15.50. Nieznany rowerzysta wyjeżdżając z bramy na ul. Wschodniej nr 29 najechał na Zofię S. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WRD MO w Łodzi.

◆ Godz. 15.15. Na skrzyżowaniu al. Włókniarzy z ul. Drewnowską tramwaj linii 14/6 uderzył w bok autobusu MPK. Siedmiu pasażerów odniosło obrażenia ciała. Straty wynoszą 35 tys. zł.

◆ Godz. 17.35. W Zgierzu na ulicy Gałczyńskiego przy Parzęczewskiej kierowca „Zastawy" najechał na motorowerzystę Mariana S., który doznał urazu głowy. Świadkowie wypadku proszeni są do WRD MO w Łodzi.

◆ Godz. 23. W Pabianicach na skrzyżowaniu ulic: Partyzancka — Nowotki nietrzeźwy pieszy wpadł pod „Fiata" i doznał obrażeń głowy. Świadkowie tego wypadku proszeni są o skontaktowanie się z WRD MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 60 tel. 715-86.

Sobota, 6 czerwca

◆ Godz. 16.40. Na ulicy Lipowej przy Więckowskiego kierowca „Skody" zderzył się z „Fiatem". Pasażer „Skody" Stefan N. doznał urazu głowy.

◆ Godz. 20.50 Na ulicy Kaczeńcowej przy Rojnej „maluch" prawadzony przez Emiliana S. zderzył się z motorowerem, którego pasażer Stanisław P. doznał wstrząśnienia mózgu.

Niedziela, 7 czerwca

◆ Godz. 12.10. Na ulicy Mazurskiej 21 „maluch" KAR 2676 uderzył w słup betonowy. Pasażer Ireneusz J. z obrażeniami głowy przewieziony został do szpitala.

◆ Godz. 14.30. Na ulicy Zielonej „Fiat" zderzył się z „Zastawą". Pasażerka pierwszego pojazdu Elżbieta B. doznała urazu czaszki.

(ch)

Redaktor depeszowy — **Henryk Chudzicki.**

Redaktor techniczny — **Zofia Gutmanowa.**

REDAKTOROWI

ANDRZEJOWI SZYMAŃSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa

ZESPÓŁ „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

W dniu 4 czerwca 1981 r. odszedł od nas najukochańszy Mąż, Tatuś, Dziadziuś i Pradziadziuś

Ś. + P.

FRANCISZEK STASZCZYK

b. pracownik Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 8 czerwca br. (poniedziałek) o godz. 15.30 na cmentarzu rzym.-kat. św. Wincentego na Dołach, o czym powiadamia

RODZINA

Pogrążeni w rozpaczy zawiadamiamy, że odszedł od nas, w wieku lat 48, po ciężkiej chorobie, nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Dziadek i Syn

Ś. + P.

EDWARD KRAWCZYK

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 8 czerwca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Zarzewie.

ŻONA, MATKA, TEŚCIOWA, CÓRKI z MĘŻAMI, WNUKI i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 4 czerwca 1981 roku zmarła nagle, w wieku lat 48

Ś. + P.

BOGUSŁAWA MAZUREK

z domu DUBLA

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się dnia 8 czerwca br. o godz. 15.30 w kościele św. Józefa w Rudzie Pabianickiej, o czym zawiadamiają

CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI, SIOSTRY, BRACIA i POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł śmiercią tragiczną w wieku 31 lat

Ś. + P.

JERZY ROGUSZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 czerwca br. o godz. 13 na cmentarzu katolickim przy ul. Kurczaki. Pozostaje w głębokim smutku

RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali wiele serca oraz wzięli udział w pogrzebie

Ś. + P.

HELENY OLSZEWSKIEJ

a szczególnie Sąsiadkom z domu „Złotej Jesieni" najserdeczniejsze podziękowania składają

ZOFIA OLCZAK i SABINA JEZIERSKA

Zawiadamiamy, że dnia 3 czerwca 1981 r. zmarł, w wieku 80 lat nasz ukochany Ojciec i Dziadziuś

Ś. + P.

EDWARD KANSY

emerytowany nauczyciel.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się dnia 4 czerwca br. w Szczercowie, o czym powiadamia bliskich i znajomych pogrążona w smutku

RODZINA

W dniu 3 czerwca 1981 roku zmarł śmiercią nagłą

Ś. + P.

MIECZYSŁAW KOPCZYŃSKI

LAT 42.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 czerwca br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA z DZIEĆMI, RODZICE i POZOSTAŁA RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę, uczestnicząc w uroczystej liturgii pogrzebowej w parafii Konstantynów i w miejscu pogrzebu, w parafii Skrzyńsko mojej ukochanej Matki

Ś. + P.

KAROLINY CZERNIK

wyrażam podziękowanie w szczególności Ekselencji Ks. Biskupowi Janowi Kulikowi, Duchowieństwu Siostrom Zakonnym, Asyście Kościelnej, Żywej Róży, Ministrantom, Tow. Śpiewaczemu „Chopin", miejskiej NSZZ „Solidarność" Orkiestrze oraz całej parafii za dar modlitwy i współczucie. Miejscowym Lekarzom i Pielęgniarkom za pomoc i troskliwą opiekę w chorobie serdecznie dziękuję.

KS. STANISŁAW CZERNIK

Dnia 9 czerwca 1981 r. o godz. 18 będzie odprawiona msza św. za zmarłych z rodziny

Ś. + P.

SZWERYNÓW

w kaplicy cmentarza na Dołach, wejście od ul. Smutnej, na którą zaprasza

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 czerwca 1981 r. zmarła, w wieku lat 69, nasza najukochańsza Matka i Babcia

Ś. + P.

SABINA JANISZEWSKA

z domu MARCINIAK.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 czerwca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Zarzewie.

CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZKI

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 5. 06. 81 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 71 nasz najdroższy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

Ś. + P.

MIECZYSŁAW SZUFLET

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 9 czerwca br. o godz. 16.00 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Ogrodowej

RODZINA

Musi powiedzieć!

DELEGAT NA IX ZJAZD WYBRANY PRZEZ CZŁONKÓW PARTII W „ORTALU", 34-LETNI EKONOMISTA — ROMAN TUREK JEST RÓWNIEŻ OD NIEDAWNA SEKRETARZEM KZ.

— A więc jest pan „aparatczykiem?...

— Nie. Cały czas po studiach pracowałem w branży jedwabniczej, półtora roku byłem kadrowcem. Też się pani zdziwi, że kadrowiec został sekretarzem, bo do tej pory tak było, że raczej sekretarz szedł na kadrowca... Przyznam, że sekretarzem nie chciałem być. Delegatem — tak... Że mogę zostać sekretarzem dowiedziałem się 24 godziny wcześniej. Doszło do mnie, że moja kandydatura jest dyskutowana w oddziałach... tak, że czas do namysłu miałem. Myślałem, że uda mi się być nieetatowym, ale teraz jest tak dużo pracy, że nie ma mowy, może w przyszłości?

— Dlaczego chciał pan zostać delegatem?

— Bo nie chcę mówić o Sierpniu, ale o tym co się potem u nas zaczęło dziać. Doszedłem do wniosku, że dzieje się nie tak, jak powinno... Było tak, że partia na początku nic nie wnosiła w odnowę, a uważam, że powinna.

— Jest pan członkiem „Solidarności"?

— Tak... Moje osobiste zdanie jest takie, że ten zjazd to ostatni dzwonek, żeby coś naprawić, jeśli oczywiście chcemy

— A chcemy?

— Oczywiście chcemy, chociaż można, obserwując co się dzieje wokół, mieć różne odczucia.

— Załoga wasza chce?

— Cała jest za odnową zasadniczą.

— To znaczy?

— To znaczy, że chce zmian w systemie działania partii, odejścia partii od wtrącania się w drobiazgi, problemy typu: „ile nitek po wątku" Oczywiście partia ma kierować, decydować o strategii rozwoju... W sprawach dużych decydowały polecenia, a w każdym z nich tkwiąca groźba, że jeśli...

KSR były fikcją, związki nie działały. Ja nie twierdzę, że całe zło tkwiło w starych związkach One nie mogły działać... Ja tę delegaturę wygrałem jednym głosem.

— Z czym się pan wybiera na zjazd?

— Z tym, co mnie niepokoi... Dla mnie sprawą najważniejszą jest reforma gospodarcza. To problem numer jeden. Jeśli jej nie będzie, to rozłożymy się kompletnie. Mniej mnie interesuje statut, bardziej reforma i oczywiście rozliczenie.

Zaczynam się jednak obawiać przegadania zjazdu. Delegaci są pod presją swoich wyborców „Musisz przekazać!" — powiedziano im w fabrykach. Taki delegat czuje się zobowiązany i na razie, na naszych spotkaniach, czy ktoś musi czy nie — mówi często to samo co ktoś powiedział już wcześniej. Każdy chce mieć czyste sumienie.

Trzeba by przed zjazdem ustalić swój stosunek do pewnych grup tematycznych, jakoś to zebrać razem...

— Taki zjazd przed zjazdem?

— No, niezupełnie, ale obawy o przegadanie mam

— Czy tylko o przegadanie?

— O rozwodnienie zjazdu w drobiazgach, o dyskusję nad „przecinkiem" Nie można wykluczyć, że komuś byłoby to na rękę Staliśmy się wszyscy bardzo nieufni. Nieufni do każdej decyzji z góry.

— Mamy powody, by nie ufać?

— Sprawa bydgoska na przykład. Najpierw przedstawia się ją inaczej, a potem okazuje się, że było zupełnie co innego... Decyzje są w starym stylu. A to odwlekanie sprawy „Solidarności Wiejskiej" Teraz wszystko pięknie Czy pani wie, że dopiero tydzień temu dostaliśmy Nowe Drogi z materiałami o IX Plenum Informacji partyjnej jest ciągle za mało Nasza organizacja wystosowała w związku z tym list do KC Jako delegat, przyznaję, jestem informowany Czechowicz zadbał o to, ale jak słyszę nie we wszystkich regionach tak jest...

— Czy dzieje się jednak coś, o czym byśmy się w końcu nie dowiadywali wszyscy?

— Zgadza się... Ale sekretarz na dole musi mieć własne zdanie. Nie może być wyłącznie zdany na radio, prasę, gazety związkowe... Partia dysponuje największą bazą poligraficzną, czyli RSW Prasą a ma kłopoty z rozpowszechnianiem informacji... Sekretarz nie może się ośmieszać niewiedzą, brakiem argumentów, a jak je może mieć nie będąc informowany kanałami partyjnymi?

— A czy pan informuje?

— Staram się, ale czuję się nieco skrępowany, bo są materiały np. poufne.

— To znaczy, że gdyby pan nie był sekretarzem, żądałby pan informacji od tego, który sekretarzem jest, a sam ma pan jakieś opory?... Słyszałam, że delegaci zostali przyjęci przez tow. Kanię. Co mówiono o forum katowickim?

— Myśmy się o tym dowiedzieli tam na miejscu. To było w czwartek kiedy „Sztandar Młodych" opublikował tekst. Delegat Krakowa zapytał delegatów z Katowic, co to ma znaczyć, a oni zrobili wielkie oczy! Nic nie uchwalali, to się odbyło bez ich udziału Złożyli oświadczenie potępiające... Trochę spekulowaliśmy na ten temat kto to mógł zrobić, pomyśleliśmy, że może ci co przepadli w wyborach?

Tekst jest zresztą interesujący, ogromny wachlarz etykiet, od znanych po zupełnie nowe, na przykład „pasożyt żerujący na chybionych inwestycjach", albo novum: agrarysta. Czy to chłop, który weźmie ode mnie drożej za kartofle?

— Ma pan nadzieję?

— Mam, bo jestem optymistą.

— Dlatego, że jest pan optymistą z natury?

— ..bo uważam, że pesymizm spowodować może zastój w działaniu A my musimy działać. Te różne formy: Toruń, nasza „Fonica" itp to była konieczność nie do uniknięcia Kiedy zaczął się kryzys zaufania do „góry", zaczęliśmy szukać oparcia z boku To były nieformalne spotkania, dyskusje pogadanki bardzo potrzebne — takie dyskusje pomogą wyjść z impasu „Góra" musi się z tym pogodzić, ale wracając do tego, co powiedziałem na wstępie te dyskusje poziome są niezbędne, by na zjeździe zaprezentowano pięć-sześć koncepcji, a nie dwa tysiące, tj. tyle ilu będzie delegatów.

— Albo jedną...

— Nie ma na to już atmosfery...

Rozmawiała: **ALINA PONIATOWSKA**

Śniła mi się wielka rzeka wielka rzeka pełna mleka

Sen kotka z pięknej bajki Juliana Tuwima stał się powszechnym snem. Śnią o mleku (bo urzeczywistnić te sny jest coraz trudniej) dosłownie wszyscy — i rodzice, i ludzie chorzy, ci, którzy od lat codziennie wypijali je na śniadanie, a teraz muszą to okupić wystawaniem w tasiemcowej kolejce, w dodatku bez gwarancji, że mleko dostaną. Paradoksem tej sytuacji jest fakt, że przynajmniej od kilku dni skup mleka z dnia na dzień jest coraz większy i — jak twierdzą przedstawiciele przemysłu mleczarskiego — surowca jest już pod dostatkiem. Zaczęła wreszcie działać właściwa, ale zastosowana o wiele za późno, polityka cenowa, jeśli chodzi o skup tego surowca.

CZARNO O BIAŁYM

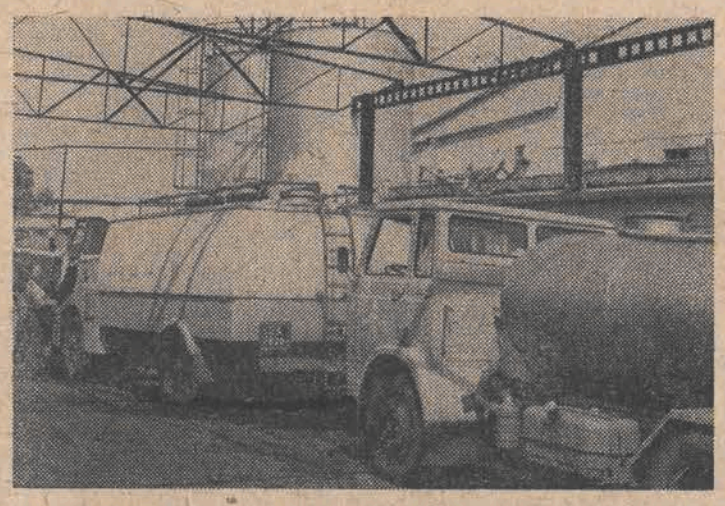

Znakomicie obrazuje sytuację wypowiedź rolnika z woj. miejskiego łódzkiego, wieloletniego producenta mleka — Jana Fisiaka:

— Teraz, kiedy litr mleka w skupie kosztuje kilkanaście złotych, jak ktoś nastawił się na oborę, to ciągle stoi tam i patrzy jak krowa je. W jego bowiem interesie leży, by jak najwięcej mleka sprzedać i jak najwięcej zarobić. Już się teraz nie opłaci karmić mlekiem świń.

Tymczasem kolejki po mleko nie maleją. Doszło już nawet do tragedii: 2 czerwca w łódzkim sklepie przy ul. Piotrkowskiej 22 starsza kobieta, po dłuższym oczekiwaniu w upale na mleko, w chwilę po dokonaniu zakupu zasłabła i zmarła. A stało się to w okresie, gdy instytucje skupujące mleko nie bardzo już wiedzą, co z nim robić; znaczną część tego surowca przerabiając na kazeinę. Np. ostatnio z województwa sieradzkiego wpłynęła oferta dostawy do Łodzi 300 tys. litrów mleka do przerobu w łódzkich mleczarniach. Te jednak są już tak nim zalane, że nie są w stanie przerobić więcej.

Mamy więc „wąskie gardło", lub — jak kto woli — swoistą tamę na płynącej od producentów rzece mleka Możliwości przetwórcze zakładów mleczarskich naszego województwa osiągnęły swój szczyt — około 340—350 tys. litrów mleka dziennie trafiło na łódzki rynek w pierwszych dniach czerwca br., o 30 tys. litrów więcej niż w analogicznych dniach roku ubiegłego i o 60 ton więcej twarogów. Dzieje się to w sytuacji, gdy park maszynowy tego przemysłu jest obciążony maksymalnie, brak do niego odpowiedniej ilości części zamiennych. Tymczasem decyzją Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich remont rezerwowej linii napełniania butelek mlekiem w łódzkim zakładzie przy ul. Omłotowej z grudnia ub. roku przesunięty został... na czerwiec roku bieżącego, czyli na okres mlecznego szczytu. W tej sytuacji każdy przestój, to dalszy brak mleka na rynku. Oto co na ten temat powiedział nam mechanik z tego zakładu Wiesław Walczak:

— Park maszynowy po 15-letniej eksploatacji jest już przestarzały, do jego wyremontowania brakuje nam stale części zamiennych Powiem tylko, że młotki to mamy, ale trzonków do nich nabyć nie można. Miesięcznie potrzeba nam około tysiąca uszczelek do pasteryzatorów, by zapobiec marnowaniu się surowca. Jak otrzymamy 100, to już jest dobrze Ręce opadają...

Nie dziwimy się żalowi w głosie wieloletniej pracownicy twarożkarni zakładu przy ul. Omłotowej — Heleny Marszałkowskiej, która powiedziała nam:

— Nie jesteśmy w stanie dać z siebie więcej, pracujemy na maksymalnych obrotach...

Będący pod ogromną presją społeczeństwa spółdzielcy mleczarscy sięgają więc do środków, których się wstydzą. Z inicjatywy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskiej w ubiegłym tygodniu w województwie miejskim łódzkim rozpoczęto sprzedaż mleka z cystern.

— Jest to nasz protest przeciwko złemu stanowi mleczarstwa, za co absolutnie nie ponosimy winy. O tym, na co się zanosi, sygnalizowaliśmy od lat — mówi prezes WZSM, Mirosław Fabian. — Wstydzimy się tej formy sprzedaży, jest ona cofnięciem się o kilkadziesiąt lat, ale czy jest inne wyjście?

Handel chce mleko otrzymywać w opakowaniach szklanych, zgodnie z zapotrzebowaniem dziennym ponad 500 tys. litrów. Sprzedaż z cystern, prawidłowa gospodarka butelkami, których stosy zalegają zaplecza sklepów i tereny przed nimi łódzkiego handlu nie interesuje Mimo zaleceń w tej sprawie, nakładających na sklepy obowiązek bezwzględnego skupu opakowań szklanych do mleka, w niektórych pojawiły się wywieszki, iż butelek takich się nie skupuje. Próbuje się unormować tę sytuację wprowadzaniem decyzji dających przywileje jednym grupom ludzi, przed innymi — vide krytykowana powszechnie sprawa pierwszeństwa przy nabywaniu mleka dla dzieci. Trudniej jest bowiem zastanowić się w jaki sposób spowodować obecność na rynku mleka, które w końcu jest, a łatwiej wprowadzić eglamentację **Mamy tu poważne pretensje do organizatorów handlu o ich nieruchawość w tym względzie.**

Jest więc mleko, ale go nie ma — oto kolejny paradoks naszej trudnej rzeczywistości. Naszym zdaniem rozwiązanie tej kwestii leży w rezerwach organizacyjnych, bo innych to już nie mamy. Usprawnienie obrotu pustymi butelkami, m. in. przez zainteresowanie personelu sklepów ich skupem, dostarczanie do zakładów pracy mleka w cysternach i zlewanie go tam do dużych pojemników, co pozwoli na wygospodarowanie kilkunastu tysięcy butelek, rozszerzenie (niestety, jest to zło konieczne) sprzedaży z cystern, wstawianie do sklepów dużych pojemników, z których bezpośrednio będzie się nalewało mleko do naczyń przyniesionych przez klientów i zainteresowanie tą formą handlu, a nie obciążanie producentów — to pierwsze i najpilniejsze rozwiązania. Jeżeli wreszcie handel nie zasiądzie do rozmów z producentami i nie przestanie tylko wymagać, a zacznie i działać, jeżeli puste butelki nadal będą stały przed sklepami, dopóki piramidy pojemników z butelkami zalegać będą sklepy, dopóty będziemy żyć w przekonaniu, że mleko jest, tylko niedowład organizacyjny powoduje, że nie możemy go kupić.

MIECZYSŁAW STOLARSKI

Fot.: A. Wach

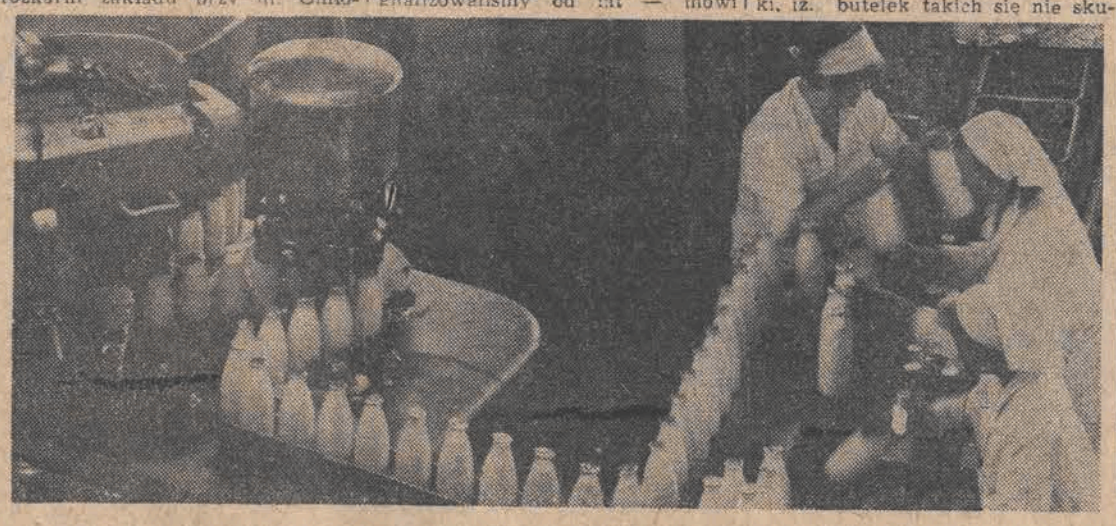

Oświetlenie... a wydajność pracy

W pomieszczeniach, w których wykonuje się prace, wymagające dużej precyzji, oświetlenie powinno zmieniać się w ciągu dnia podobnie jak ma to miejsce w przyrodzie: firmament nieba zmienia barwę w zależności od położenia słońca. Eksperymenty wykazały, że w wyniku zmiany zwykłej instalacji oświetleniowej systemem automatycznie przełączających się lamp o różnym natężeniu i barwie światła znacznie wzrasta wydajność pracy, maleje ilość usterek System ten zaczęto z powodzeniem stosować w wielu przedsiębiorstwach Kraju Rad.

10 mld dolarów na szpiegostwo

Jak podaje amerykański tygodnik US News and World Raport Stany Zjednoczone wydają rocznie na szpiegostwo około 10 mld dolarów. Autorzy materiału stwierdzają, że największą centralą szpiegowską USA jest Narodowa Agencja d/s Bezpieczeństwa, która prowadzi na skalę globalną wywiad elektroniczny, posługując się przy tym siecią satelitów podsłuchujących rozmowy telefoniczne

Nielubiane dziecko Radiokomitetu

Ośrodek Pracy Twórczej Komitetu d/s Radia i Telewizji w Joachimowie-Mogiłach pod Bolimowem nie był zapewne oczkiem w głowie prezesa. W przeciwieństwie do innych inwestycji Radiokomitetu, ta wyraźnie kulała od samego początku. Prace zaczęto tu w 1975 roku, a jeszcze w lipcu ub. roku budowa była dopiero na półmetku. Stały co prawda budynki, ale brakowało uzbrojenia i wyposażenia, które właściwie zabiera najwięcej czasu. Później sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej.

Ośrodek „oczkiem" nie był, ale też mu się dostało. Budowa została przerwana, nakłady inwestycyjne wstrzymane i zaczęto się zastanawiać nad nowym przeznaczeniem całości, jako że i tu pojawiły się wątpliwości. Rzecz w tym, że ośrodek, który miał kosztować według kosztorysu z 1975 r. 50 mln zł w sumie jako miejsce pracy twórczej służyłby bardzo niewielkiej liczbie osób. Zresztą tak też został pomyślany. Składa się on bowiem z 10 „domków" każdy dla jednej rodziny i czterech pawilonów, w których mogłoby naraz wypoczywać kilkanaście osób. Jednak nie o te pawilony poszło, a o domki, a raczej małe wille. Bo jak inaczej nazwać pomieszczenie „do pracy twórczej" o powierzchni 90 m kw. wyposażona w dwie sypialnie, dwa duże pokoje, przestronny hall, kuchnię oraz luksusową, jak na istniejące warunki łazienkę. Nawet dla całej rodziny, trochę za dużo tego. Całość ulokowana jest na 20 ha placu. Według projektu na nim miał się znajdować między innymi parking na... 200 samochodów. Mówiono, że można będzie na miejscu urządzać plenery, co miało być usprawiedliwieniem dostatku. Niestety, nie wystarczyło.

Prace ponownie ruszyły w kwietniu, kiedy to zapadła decyzja, żeby: jednak budować, a potem jakoś się już wymyśli, co z tym fantem zrobić. Kierownik budowy — **Józef Grzegorczyk**, który objął funkcję we wrześniu ub. roku mówi: „Ośrodek zastałem w stanie surowym. Tylko część domków była wykończona, za to wszystkie właściwie nadawały się już do remontu. Zniszczone wnętrza, powycierana farba na zewnątrz, zapuszczony teren — ot, co zostało po 5 latach budowania. (Dla porządku wyjaśniamy, że cykl inwestycyjny opiewał na 3 lata). Obecnie kończymy już uzbrajanie techniczne terenu. Jest hydrofornia, osadnik ścieków, przepompownia, węzły kanalizacyjne. Teraz trwają prace nad ułożeniem rur ciepłowniczych... Jeśli chodzi o moje zdanie w sprawie wykorzystania tej inwestycji, to jest ono takie: jak już włożono w to 40 mln, to trzeba rzecz doprowadzić do końca. Nie może przecież zmarnować się tyle forsy i ludzkiej pracy. Chciałoby się, żeby to komuś naprawdę służyło. Jeśli nie Tv to dać służbie zdrowia, na ośrodek wczasowy. Niech nie drażni ludzi. Ja tu jestem po to, aby wszystko jak najprędzej doprowadzić do końca. Jest ustna decyzja, że w tym roku będzie 5.100 tys. zł na kontynuowanie prac. To jednak stanowczo za mało. Sądzę, że plac budowy opuścimy dopiero w przyszłym sezonie letnim...

Budowa więc trwa. Nadal tylko nie wiadomo co się buduje i dla kogo. Podobno mają tu powstać jakieś sale wykładowe, będą prowadzone szkolenia. Kto kogo i czego będzie nauczał tego także nikt w Mogiłach nie wie. Okoliczni chłopi o obiekcie mówią tak: dookoła pełno działek letniskowych i różnych daczy, no to wymyślili wybudować też dla tych z telewizji, żeby siedzieli cicho.

P.W.

Nadal wierzę, że istnieje szansa na realizowanie linii porozumienia

(Dokończenie ze str. 1)

uważam za stosowne powiedzieć i wreszcie to co w moim przekonaniu jest najważniejsze. Prosiłbym więc o przemyślenie sobie tego rodzaju wniosków zgłaszanych pod moim adresem. Również dlatego, że nie urodziłem się wczoraj i w partii jestem od 36 lat. Należy mi się więc choćby mały szacunek dla mojej działalności, również w tym województwie. Tutaj się urodziłem i tutaj w lasach pod Fordonem zginął z rąk hitlerowców mój ojciec.

Drugi wniosek postuluje, abym koniecznie odpowiadał na pytania. No cóż, jeżeli będą pytania, to odpowiem oczywiście, ale w ogóle szanowni zebrani nie mogę się przyzwyczaić do pewnych reguł, jakie się wprowadza lub chce się wprowadzić, które to reguły zmierzają do tego, że ten kto wchodzi na trybunę, to musi postępować tak, jak ktoś na sali uważa. Czy tak naprawdę musi być? Czy naprawdę te nowe metody współżycia mają polegać na tym, że muszę się zachowywać jakby pociągany za sznureczek?

Chciałbym teraz przejść do tego, co sobie naszkicowałem po przyjeździe do Bydgoszczy.

Staję przed wami w sytuacji nierównego partnera. Reprezentuję bowiem rząd, który jest atakowany. W domyśle oczywiście atakowane jest kierownictwo partii za dotychczasowy stosunek do tzw. „wydarzeń bydgoskich". Być może, że to wszystko, co powiem tutaj nie zostanie zaakceptowane. Proszę was o jedno, wysłuchajcie uważnie tego co mam do powiedzenia. Będą mówił o tym, co myślę, będą to moje oceny, oceny wicepremiera rządu PRL, członka Komitetu Centralnego i komunisty. Proszę także o niemanifestowanie swego niezadowolenia w przypadku, gdy coś wam nie przypadnie do gustu. Możecie je zademonstrować po moim wystąpieniu.

Przechodzę teraz do kilku spraw, które na marginesie wydarzeń bydgoskich gnębią mnie, lub też, które zaprzątają moją uwagę. O „wydarzeniach bydgoskich" będą mówił w drugiej części swego wystąpienia. A będę mówił dlatego, ponieważ uważam, że nie można ich — a także tego co po nich nastąpiło — rozpatrywać w izolacji od ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej istniejącej w kraju. Muszę więc, jestem do tego zmuszony, jako przedstawiciel rządu, jako członek tego rządu powiedzieć kilka słów o obecnym etapie rozwoju Polski, o tym jakie są te nasze w tej chwili największe problemy, co stanowi zagrożenie a co stanowi zjawiska optymistyczne.

Chcę zacząć od przypomnienia, że od września 1980 r. kierownictwo partii z tow. Kanią na czele stara się realizować w polityce polskiej, w tej niezwykle skomplikowanej sytuacji, linię porozumienia. Mimo, że jest ona realizowana w niezwykle trudnych warunkach, mimo różnych zygzaków, linia ta obowiązuje i również ja uważam ją za jedyną rozsądną. Jest to linia na pozyskanie jak największej liczby ludzi w Polsce dla programu politycznego, jaki został zaprezentowany na VI Plenum KC. Linia porozumienia, linia dialogu nie oznacza jednak i nie może oznaczać dyktatu jednej ze stron, które w jej realizacji mają uczestniczyć. Kierownictwo partii i rządu takiego dyktatu wobec żadnej grupy społecznej ani zawodowej nie stosują. Chcę jednak powiedzieć otwarcie: **w obecnej chwili linia porozumienia jest zagrożona, jest wystawiona na silne uderzenie. Jej trwałość** — oświadczam to z całą powagą — **jest niepewna. Linia porozumienia może się załamać w wyniku działania sił nazwijmy to odśrodkowych, radykalnych, bądź też nieodpowiedzialnych, które problemy niepodległości Polski i zachowania bytu państwowego spychają na plan drugi.** Linia ta i jej trwałość jest dlatego dzisiaj niepewna, ponieważ w moim najgłębszym przekonaniu — istnieją w kraju siły, które naszą gotowość do porozumienia, do dialogu i rozsądnych kompromisów, przyjmują jako zachętę do działań zmierzających do takiego osłabienia władzy, aby stała się ona bezwolną igraszką w rękach zdecydowanych — jak widać — przeciwników PZPR. Podkreślam, przeciwników PZPR. Gdzie szukać przeciwników naszej partii, gdzie szukać tych, którzy linię porozumienia traktują jako przejaw naszej słabości, jako politykę otwierającą drogę do ustępstw prowadzących do zgniłych kompromisów? No cóż? Jest ich sporo, w różnych organizacjach politycznych i społecznych. Będą o nich mówił nieco później. W osłabianiu i podmywaniu linii porozumienia często bezwiednie uczestniczą także członkowie partii, ludzie, którzy się zagubili, którzy działając być może w dobrych intencjach nie rozumieją międzynarodowych uwarunkowań państwa polskiego, którzy rozkochali się w totalnej krytyce przeszłości i teraźniejszości. Uprawiają tę krytykę od wielu miesięcy. Ich spojrzenie jest skierowane ciągle w przeszłość nie zaś w przyszłość.

Ponieważ zajmuję się związkami zawodowymi i ponieważ głoszę koncepcję partnerskich stosunków, czy też stworzenia w Polsce układu partnerskiego — to pozwólcie mi, że kilka słów poświęcę moim partnerom w „Solidarności". Byłoby wielkim błędem stosować wobec „Solidarności" uogólnienia. Trzeba dostrzegać różnego rodzaju nurty i tendencje występujące w łonie „Solidarności". Znam takie regiony Polski, wielkie zakłady pracy, w których już istnieje, bądź też zaczyna się dobra, czy nawet bardzo dobra harmonijna współpraca pomiędzy poszczególnymi ogniwami „Solidarności", komitetem zakładowym partii, czy też organizacją partyjną, dyrekcją, związkami branżowymi i wszelkimi innymi organizacjami działającymi w tym regionie, czy też w fabryce. Można powiedzieć więcej, że ludzi tych zespala jeden cel a mianowicie: zrobić maksymalnie dużo dobrego, by wyciągnąć Polskę z tego kryzysu gospodarczego i politycznego w jakim się znalazła. Słowem pracują codziennie nad tym, by zgodnie, w duchu partnerstwa pokonywać te przeszkody i trudności, jakie wyrosły na drodze budownictwa socjalistycznego. Ale istnieją również — stwierdzam to z całą odpowiedzialnością — w „Solidarności" siły, czy też istnieje nurt, który stawia sobie za zadanie walkę z władzą ludową, walkę z PZPR. Myślę, że należy sobie fakt ten uświadomić i zanotować w pamięci.

Nie chciałbym również dożyć chwili, w której „moi współwyznawcy" czyli członkowie partii, bądź towarzysze, czy też współtowarzysze doszliby do wniosku, że reprezentanci tego nurtu, gdyby np. zdobyli władzę, to czyniliby rozróżnienia między dobrymi i złymi komunistami, między liberałami i „twardogłowymi", między mądrymi i głupimi. Nie towarzysze! Takiego rozróżnienia w momencie, kiedy istnieje ostra walka polityczna i wytyczony ściśle cel nie ma i nie będzie.

Reprezentanci wspomnianego nurtu w „Solidarności" codziennie wykraczają poza statutowe zobowiązania.

Istnieje na to dziesiątki i setki dowodów. Przytoczę ich kilka tylko.

Ideolodzy „Solidarności" posługują się formułą, według której związek nie jest czystym ruchem związkowym, lecz ruchem społecznym, co więcej — w tezach programowych „Solidarności" napisano, że „Solidarność" jest jedynym ruchem społecznym, który może zagwarantować odnowę w kraju. Myślę, że nasza partia, również wy na tej sali, powinna udowodnić, że jest to teza niesłuszna. Ale czy to jest tylko ruch społeczny, dzisiaj, po dziesięciu miesiącach? Czy mamy tylko do czynienia z młodymi i niemłodymi ludźmi, którzy dopiero uczą się szkoły politycznego myślenia (bo tak najczęściej są oni przedstawiani również przez moich kolegów dziennikarzy), że to jest młodziutki ruch, że muszą się uczyć, w związku z tym trzeba im wybaczyć wiele rzeczy, no słowem pieścić. Pieszczoty na skalę ogólnonarodową. Jeszcze by chcieli, by ich pieściła zagranica. Związek Radziecki, nasi wszyscy przyjaciele, przecież przerażeni trwającą destabilizacją sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. No cóż, ja myślę, że w polityce nie ma miejsca na pieszczoty, w polityce trzeba stawiać kropki nad „i". Chcę tę kropkę postawić. Określenie „ruch społeczny" nie pasuje do pewnego nurtu działającego w „Solidarności". Nurt ten coraz bardziej daje o sobie znać. Jego żywiołem jest polityka a chlebem powszednim atakowanie władzy. Jakie są przejawy działalności reprezentantów tego nurtu? Powołam się na przykłady wzięte z życia. Myślę, że upoważniają mnie one do formułowania ocen. Tego prawa nikt nie może mnie pozbawić. Otóż jedna z doradczyń „Solidarności", znany socjolog stwierdza, „każda rewolucja w historii miała dwa etapy. Pierwszy, to przechwycenie symboli władzy centralnej; często przez małą garstkę ludzi np. Bastylię zdobywało 800 ludzi. Drugi ważniejszy etap to zastąpienie funkcji nie wypełnianych już przez sparaliżowane państwo — chciałoby się zapytać przez kogo — (uwaga moja — MFR) własnymi działaniami." U nas załamanie się państwa poprzedziło sierpniową eksplozję społeczeństwa. Od 7 miesięcy państwo nie było w stanie opanować pogłębiającego się kryzysu. To prawda, m. in. w wyniku fali wielkich strajków, ale idźmy dalej. „Naszym obowiązkiem twierdzi pani socjolog, jest przejęcie władzy w zakładach i regionach. Nie interesują nas gesty symboliczne i szczebel centralny. Niech dalej urzędują i wyobrażają sobie, że rządzą". Skoro jeszcze nie jest zainteresowana szczeblem centralnym, to mniemam, że zainteresowana jest tym, żeby wam towarzysze tę władzę odebrać i przekazać komuś. Powstaje pytanie — komu? W każdym bądź razie jakoś nie chce mi się wierzyć, że takie cele mają coś wspólnego z działalnością związku zawodowego. W innym miejscu swych wywodów postuluje ona: „spróbujmy już uspołecznić środki produkcji przez przejęcie władzy w zakładzie, znieśmy stare struktury przez ich ignorowanie". Tego rodzaju tekst powinien był ukazać się w tygodniku „Solidarność" na czołowym miejscu, po to, by ludzie zobaczyli, że nie jest to sielanka, w jakiej znajduje się Polska i PZPR, że tu nad Wisłą, toczy się ostra walka polityczna, w której nie ma nawet ukrytych kart, prawie wszystko jest na wierzchu. Przytoczyłem tylko jedną wypowiedź, a jest ich wiele. Zwłaszcza w tych rzekomo czysto związkowych biuletynach, pisemkach itp. Tam się nieraz przelewa od zajadłych ataków na PZPR. Powiecie, że to ludzie nieodpowiedzialni. To stanowczo za słabe określenie. Chcę przypomnieć, że „Solidarność" uznała przecież przewodnią rolę PZPR w państwie polskim. Czy uznanie ma się wyrażać w nieustannych atakach na PZPR? Ale idźmy dalej. Proszę mi powiedzieć co ma wspólnego z działalnością związkową zatrzymywanie np. wysyłki towarów w ramach naszego eksportu? To co eksportujemy jest wynikiem międzynarodowych zobowiązań handlowych i przeszkadzanie w realizacji tych zobowiązań naprawdę nie jest zadaniem związków zawodowych. A co oznacza wdzieranie się do magazynów żywnościowych i żądanie prawa do kontroli tych magazynów? Kto jest od pilnowania tych magazynów, „Solidarność"? Kto ma prawo rozporządzać tą masą towarową, jaka się w nich znajduje, czy statut związku daje takie prawo, a inni są zwyczajnymi uzurpatorami? A kto mi wyjaśni, co ma wspólnego działalność związkowa ze stałym przypuszczaniem szturmu na budynki partyjne, czy duch partnerstwa podsuwa tego rodzaju działania? A co oznaczają nieraz brutalne próby ustalenia przez poszczególne ogniwa „Solidarności" kto ma być wojewodą, dyrektorem, naczelnikiem gminy? A co wreszcie oznacza dziewięć miesięcy już prawie trwająca kampania kierowana pod adresem władzy coraz to nowych postulatów a także oskarżeń? Jest to przecież stała kampania. Stwierdzenie „Solidarności" Regionu Płockiego, że brak papierosów jest celnym ciosem wymierzonym w społeczeństwo polskie, a władze przez takie działania zmierzają do wywoływania ognisk napięć w różnych regionach kraju! Jest to pomówienie o to, że władza, którą ja również reprezentuję, świadomie schowała gdzieś papierosy po to, by rzucić naród polski, względnie jego palącą część na kolana. Czy za takim pomówieniem kryją się tylko nieświadomość i zwyczajny kretynizm polityczny? A może kryje się coś więcej? Mnie nie wolno zadawać takich pytań.

Tej kampanii dezawuowania władzy rząd może się skutecznie przeciwstawieć mając czynne poparcie członków partii.

Powiedźcie mi towarzysze, czy tak ma wyglądać linia porozumienia, dialogu i partnerstwa? Proszę odpowiedźcie mi, kto w Polsce ma być siłą rządzącą? Uważam, że każdy kto nosi legitymację PZPR w kieszeni a idee socjalizmu w sercu też musi sobie takie pytania zadawać. Do czego zmierzam? Ano zmierzam do tego, by z całą surowością, w poczuciu odpowiedzialności za każde słowo sformułować tezę następującą: W Polsce na porządku dziennym stoi zagadnienie władzy, nie władzy Kani, nie władzy Jaruzelskiego, ani mojej, lecz władzy ludowej. Ta władza jest zagrożona, zagrożony w związku z tym jest byt państwowy Polski Ludowej. Kto w najbliższych dniach i tygodniach fakt ten będzie bagatelizował, ten marne wystawi sobie świadectwo i równie marne świadectwo wystawi mu kiedyś historia. Taka jest sytuacja. W związku z tym chcę powiedzieć, że limit rozsądnych kompromisów stosowanych przez władzę ludową, przez PZPR w nadziei, że będą one zrozumiane jako chęć ustanowienia partnerskich stosunków został całkowicie wyczerpany. Tam już nic nie ma. Trzeba sobie zdać z tego sprawę i niezależnie od tego, jakie będzie wasze osobiste zdanie na ten temat — ja przy tej tezie będę trwał. Uważam, że nadchodzą takie dni i tygodnie, kiedy każdy członek partii musi odpowiedzieć sobie na pytanie i będzie musiał odpowiedzieć, po czyjej będzie chciał stać stronie. Czy po stronie tych, którzy nie bagatelizują powstałych zagrożeń, czy też po stronie tych, którzy tę władzę systematycznie i już jak gdyby z przyzwyczajenia atakują i atakować będą, bo co do tego to też nie mam wątpliwości. Ponieważ chcę uniknąć bezzasadnych oskarżeń o to, że wrzucam „Solidarność" do jednego worka i traktuję ją jako politycznego przeciwnika oświadczam raz jeszcze, że traktuję jako przeciwnika ten nurt polityczny w „Solidarności, który bezustannie atakuje podstawy naszego systemu i już dawno przekroczył barierę oddzielającą związki zawodowe od ruchu względnie partii politycznej.

Tyle o sytuacji politycznej w kraju na tle której chcę się wypowiedzieć na temat tego, co stało się w Bydgoszczy w dniu 19 marca br. Być może, że w tym co powiem będę się także powtarzał, ale czasem i powtarzanie jest konieczne, aby to, co człowiek ma do powiedzenia doszło do świadomości tych, do których dojść powinno. To dramatyczne zdarzenie minio miejsce w okresie trwającego od miesięcy głębokiego kryzysu politycznego, w okresie wielkich namiętności i niepewności władzy ludowej. Miało miejsce już po okupacji budynków państwowych w Nowym Sączu i w Ustrzykach oraz w sytuacji gdy trwała okupacja budynku na ul. Dworcowej, tutaj w Bydgoszczy. Reprezentuję pogląd, że gdyby nie doszło do takiego wydarzenia w Bydgoszczy, obiektywnie rzecz biorąc mogłoby się zdarzyć w każdym innym miejscu Polski, być może z innego powodu, być może z innej okazji. A mogłoby się zdarzyć dlatego, że w czasach tak wielkich przewartościowań i tak głębokiego, najgłębszego kryzysu w historii socjalizmu na ziemiach polskich powstają sytuacje nieoczekiwane, którym czasem nawet trudno zapobiec.

Powiedziałem to kiedyś w Sejmie i powtarzam to tutaj, że w historii narodów często nawet wydarzenia tragiczne przybierają później obrót korzystny dla jakiejś klasy społecznej lub dla całego narodu. Tak zresztą traktuję wydarzenia bydgoskie. Ich skutki w sumie są pozytywne. Ostrzej stanęły wszystkie sprawy związane z praworządnością. W środkach masowego przekazu, na tysiącach zebrań, rozpoczęła się poważna dyskusja nad tym, co należy uczynić, aby praworządność nie mogła być przez nikogo naruszana. Przystąpiono do krytycznego przeglądu wielu ustaw. Powstała specjalna komisja dla przestrzegania praworządności. W sumie posunęliśmy się o krok naprzód, o wielki krok naprzód w tej niezwykle ważnej dziedzinie, jaką dla każdego obywatela jest sfera praworządności.

Wiem, że również wy towarzysze domagacie się, aby sprawa bydgoska była wyjaśniona do końca. Powstaje jednak pytanie, co ma być tym końcem? Chcę postawić pytanie: czy rząd zajął wobec wydarzeń bydgoskich pozycję na **NIE?** Czy kierownictwo rządu, a w gruncie rzeczy również kierownictwo partii od początku przyjęło postawę, że wszystko było w porządku i że należy pokazać pleca każdemu kto uważa inaczej? Tak nie było. Nie przekreślają tego stwierdzenia zmieniające się z upływem dni i tygodni, w miarę gromadzenia nowych faktów i naświetleń, oceny. Rząd zajął w sprawie wydarzeń bydgoskich stanowisko jednoznaczne. Premier z trybuny sejmowej wyraził ubolewanie z powodu tych wydarzeń. Jeżeli ktokolwiek rozumie coś z polityki, to wie, że w takiej formule o ubolewaniu kryje się również przyznanie, że był to błąd, bądź też, że popełniono błędy w czasie tej akcji, czy też, że w ogóle akcja ta była niecelowa, przedwczesna etc. Dokonano także następnych kroków; odwołano dwóch wicewojewodów, zagwarantowano w porozumieniu warszawskim nietykalność związku i jego działaczy. Ta ostatnia sprawa, jak nam mówiono podczas rozmów w Warszawie, była jedną z głównych przyczyn ogłoszenia strajku ostrzegawczego i generalnego. Podkreślam, sprawa gwarancji i bezpieczeństwa dla „Solidarności", dla działaczy związkowych, została uroczyście zapisana w porozumieniu, na którym widnieje podpis wicepremiera rządu PRL. Pytam się: czy to mało? Ale to nie wszystko. Cały czas mówiono nam, że działalność Rulewskiego i jego kolegów, ich zjawienie się na sesji WRN, było konsekwencją walki, jaką toczyli o uznanie „Solidarności Wiejskiej" — nie mogli żyć bez niej. Załóżmy, że nie mogli żyć. Możecie, oczywiście, powiedzieć, że źle się stało, iż przez kilka miesięcy sprawa ta nie została rozwiązana i że musiało dojść do takiej akcji Rulewskiego i jego kolegów. Być może, ale wtedy proszę wziąć pod uwagę, że żyjemy w czasach załamywania się starych struktur, tworzenia nowych, istnienia różnego rodzaju oporów, przyzwyczajeń, a także obaw wyrastających z różnie pojmowanych racji państwowych i politycznych. No dobrze, ale jeśli nawet ktoś tego nie chce uznać, jeżeli ktoś uważa, że proces demokratyzacji może się realizować tak jak jakiś proces techniczny z góry przewidziany, określony przez parametry techniczne, to chcę powiedzieć, że porozumienie warszawskie, a także to, co nastąpiło później, w kwietniu, powinno było całkowicie zaspokoić bojowników typu Rulewskiego, który notabene dłużej przeleżał w szpitalu niż Jan Paweł II, chociaż papież był naprawdę ciężko ranny ale widocznie p. Rulewski ma słabe zdrowie. Otóż chcę powiedzieć, że cel ten został spełniony. „Solidarność Wiejska" została uznana. Mogę powiedzieć, że mam nawet z tego powodu pewne kłopoty, ponieważ w „Solidarności Wiejskiej" sporo jest ludzi, którzy wcale nie ukrywają tego, że reprezentują również nurt dążący do rozbicia struktur, na których opiera się władza ludowa. No, ale trudno. Trzeba będzie walczyć z tymi, którym marzy się Polska bez socjalizmu. W każdym bądź razie spełniony został cel, który zaprowadził p. Rulewskiego i jego kolegów do sali WRN, a po drodze kazał mu jeszcze wezwać zakłady pracy, by przyszły pod Wojewódzką Radę Narodową. Dziwne, że te wszystkie elementy działania MKZ bydgoskiego jakoś uchodzą z pola uwagi wielu towarzyszy, natomiast koncentrują się tylko na tej stronie rządowej. Ciekawe, dlaczego? No, może zaczęlibyśmy przynajmniej trochę obdzielać odpowiedzialnością za to, co się wówczas tam stało, także bydgoski MKZ? Osobiście oczekuję choćby trochę wsparcia dla tezy, że druga strona nie była bez winy. Dlaczego tego wsparcia nikt z was mi nie udziela? Dlaczego publicznie nikt z was nie powie, że p. Rulewski jest klasycznym demagogiem, zaprosił 15 tys. ludzi przed WRN? Że stawiał opór, że upokarzał wicewojewodów i mjr Bednarka? W imię jakich racji to zrobił? Dlaczego tylko ja mam posypać sobie głowę popiołem? A wy, towarzysze, co? Nie jesteście członkami partii rządzącej? A wasza rola sprowadza się jedynie do krytyki władzy? Jak, na miłość boską, ma wyglądać ta współpraca i to współżycie w jednym państwie i w jednej partii? Nie, towarzysze, taka demokracja w żadnej partii nie jest możliwa. Nie tędy droga. Nie po drodze mi z taką postawą Nie po drodze mi z takimi jednostronnymi i jednobokimi postawami.

Tu się ktoś pytał, kto kazał bić? Nikt nie kazał bić. Niestety, ale tak się mogło zdarzyć, ponieważ namiętności ludzkie są silniejsze od regulaminów. Można i trzeba to zdarzenie ocenić krytycznie, można powiedzieć, że było to nieszczęście — w porządku, trzeba się z taką oceną zgodzić, ale tego przecież nie można traktować jako wydarzenia, które wymaga postawienia na nogi całego narodu, wymaga strajku generalnego który miał otworzyć — jak wyznał B. Lis w „Sztandarze Młodych" — drogę do obalenia tej władzy. Kiedy przedwczoraj wracałem z Bydgoszczy, usłyszałem w dzienniku radiowym relację jakiegoś dziennikarza z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Powiedział on, zapisałem sobie to bzdurne zdanie w pamięci, że „rząd nic nie zrobił do tej pory w sprawie wykonania porozumienia". Zapytuję, jak można być tak nieuczciwym, jak można tak okłamywać opinię publiczną i dokładać ręki do dalszego podnoszenia stanu napięcia?

Stale powtarzane jest pytanie: kto winien? Ja muszę wam dzisiaj udzielić na nie odpowiedzi. Otóż winien jestem ja, winien jest Wojciech Jaruzelski, winien jest rząd, bo to właśnie my musimy wziąć na siebie odpowiedzialność za przebieg wydarzeń bydgoskich. Musimy, ponieważ rząd odpowiada za całą swą administrację. Skoro odpowiadam na to dręczące was pytanie, to teraz można postawić dalszą pytanie: co z nami zrobić, bo zdaję się, że o to właśnie chodzi tym z „Solidarności", którzy to pytanie stawiają. Im chodzi o proces polityczny przeciwko władzy, o to, żeby ten proces toczył się na oczach całej Polski, by podmywał w dalszym ciągu fundamenty tej wcale nie mocnej władzy, w której wielu z was uczestniczy. Władza to nie tylko rząd, kierownictwo partii, ani premier, ja, inni wicepremierzy i ministrowie. To wy także. Można powiedzieć więcej proces przeciwko władzy, do którego się dąży, byłby procesem przeciwko PZPR, a nie przeciwko majorowi Bednarkowi, ani przeciwko dwóm wicewojewodom, zmaltretowanym psychicznie. Nie przeciwko nim byłby ten proces, lecz przeciwko partii i jej pozycji. I o to chodzi w całej kampanii, którą p. Rulewski i jego widoczni i niewidoczni przyjaciele rozwijają. Chodzi o to, by tę władzę pognębić, by ją osłabić, by padła na kolana. Taki jest podstawowy cel ciągłego powrotu do wydarzeń bydgoskich, mimo że proponowaliśmy już dziesięć razy — zamknijmy tę nieszczęsną kartę, wrócimy do niej tak czy tak i w postanowieniach dyscyplinarnych wobec ludzi, którzy naruszyli zasady obowiązującego ich regulaminu. Wrócimy na kartach historii, wrócimy wtedy, kiedy będzie w Polsce spokój. Odpowiedź jest inna. Nie, trzeba iść do przodu, trzeba dobijać tę władzę, trzeba ją rzucić na kolana. Niech pokaże swoją bezsiłę. Taki jest cel tej kampanii, taki jest cel wciągania na nowo klasy robotniczej do strajku. Dzieje się to w warunkach, kiedy my ledwo dyszymy, kiedy Polska nie otrzymuje już znikąd pomocy, kiedy w krajach socjalistycznych rośnie zniecierpliwienie, w sytuacji, w której na Wschodzie i Zachodzie rozlegają się głosy „nie będziemy utrzymywać tych darmozjadów, niech pracują, nie będą żyć na nasz koszt". Powiedziałem kto jest winien. Wy osądźcie sami, co z tymi winnymi zrobić. Ale chcę stwierdzić kategorycznie: **żadnego procesu politycznego przeciwko tej władzy nie będzie. Jeśli ktoś chce wystawiać na niebezpieczeństwo nasz narodowy byt, dąży do postawienia pod znakiem zapytania szanse realizowania programu odnowy, proszę bardzo, niech idzie do przodu, niech dalej naciska.** To nie o moją skórę chodzi, ani nikogo innego z kierownictwa rządu lub partii. Chodzi o przyszłość kraju. **Ale ten, kto chce naszą władzę osłabić, niech pamięta, że bierze na siebie historyczną odpowiedzialność za to, co się stanie z naszym państwem, z narodem, który żyje pomiędzy Bugiem i Odrą i Nysą Łużycką.** W granicach przez 36 lat gwarantowanych przez Związek Radziecki i pozostałe państwa Układu Warszawskiego. My się zbliżamy, towarzysze, do bardzo niebezpiecznej granicy i nie strajki są nam potrzebne i demonstracje typu procesów politycznych przeciwko wicewojewodom. Koniec z tym. Historia oskarżyłaby nas o głupotę polityczną, gdybyśmy poszli w tym kierunku. Tu nie chodzi o ukrywanie winnych. A cóż to za problem przyznać się do tego, że ja odpowiadam za to? Mogłem nawet podjąć, choć nie podejmowałem w tej sprawie, decyzji, mogłem podjąć na gruncie tego, co się działo w kraju, mogłem podjąć w oparciu o posiadane informacje i też by mnie historia rozgrzeszyła, bo nie była to zbrodnia — był to błąd polityczny i taki się zdarza. Oby tylko takie zdarzały się w dziejach narodu. Dziwię się wielu towarzyszom, swoim współtowarzyszom, że tak się strasznie zaangażowali w namiętne traktowanie tej sprawy z pozycji moralnej, podczas, kiedy mamy do czynienia z czystą polityką, czyściutką jak łza. Mamy do czynienia z realnym układem sił politycznych w Polsce. Ten realny układ sił musimy brać pod uwagę. Jeśli odejdziemy, to ktoś inny też będzie musiał fakt ten brać pod uwagę. Gdyby na przykład z was został dziś sformowany tutaj na poczekaniu rząd, to też staniecie przed tymi samymi dylematami, przed którymi my stoimy. Będziecie musieli sobie każdego dnia odpowiadać na pytania, co jest najważniejsze dla naszego kraju. I, proszę mnie źle nie zrozumieć, nie chcę ja nikogo chronić ani bronić, ani osłaniać, bo i nie ma takiej potrzeby. Wszystko przecież leży na wierzchu. Nie o to chodzi, nie chodzi także o zachowanie stołków, bo to nie są, towarzysze, stołki wygodne i bezpieczne. To jest wulkan. Jak się na nim siedzi, to trzeba azbestowe portki wkładać, bo bez nich natychmiast człowiek by się spalił. Nam na utrzymaniu się na tych fotelach nie zależy. Ale jesteśmy komunistami. Moja generacja ma rozwinięte poczucie odpowiedzialności za kraj. Ma je, ponieważ zapłaciła wielką cenę za przeżycie okresu okupacji i pierwszych trudnych lat powojennych. Chcę powtórzyć raz jeszcze: **nie chodzi o to, czy major Bednarek dopełnił obowiązków, czy nie. Nie chodzi tutaj o drobne sprawy, czy też o fakt pobicia trzech działaczy związkowych, co, jak podkreślałem już kilka razy, uważamy za fakt godny ubolewania. Chodzi o to, że gra się tutaj kartą najwyższą. Dobrem Polski i jej spokojną przyszłością. Dopóki sił mi starczy, będę się przeciwstawiał awanturnictwu. Zaś awanturnictwem jest ciągłe podgrzewanie sprawy bydgoskiej.**

Wspomniałem już, że **limit rozsądnych kompromisów z naszej strony został już wyczerpany. Wyczerpuje się także limit cierpliwości naszych sojuszników.** Przeciwnicy socjalizmu otworzyli kolejną fazę napięć — zajęli się Związkiem Radzieckim. Antyradzieckość przejawia się nie tylko w zrywaniu gwiazd czerwonych z grobów żołnierzy radzieckich. Jest widoczna np. w różnych pisemkach zakładowych. W wielu z nich od miesięcy jazgocze się przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ich redaktorzy pozwalają sobie na głupie karykatury, na kpiny z kraju, który gwarantuje nasze granice, na kpiny z kraju, który bezinteresownie pomaga nam w ostatnich miesiącach. Nie bądźcie wobec tych antynarodowych poczynań obojętni. Milczenie w tej sprawie nie jest powodem do chwały, raczej do wstydu.

Możecie, oczywiście, powiedzieć, że Rakowski przyjechał i nic nie wyjaśnił, bo prawdopodobnie oczekiwaliście ode mnie, żebym w zębach tutaj przyniósł tych dwóch wicewojewodów, może jakiegoś ministra, może jeszcze kogoś, może powinienem był przyjechać z wyrokiem już na kogoś. Z niczym takim nie przyjechałem, ani nie miałem zamiaru przyjeżdżać. Natomiast miałem zamiar przyjechać — była to moja inicjatywa — po to, by przedstawić wam, moim współtowarzyszom, swój punkt widzenia. Ten punkt widzenia przedstawiłem. Myślę, że choć nie przyniosłem w zębach żadnej ofiary, to dość wyraźnie przedstawiłem sytuację polityczną kraju, sytuację PZPR i naszą sytuację w Europie i w świecie. Polska może stać się w najbliższym czasie zarzewiem niepokojów, których znaczenie wykroczy poza jej granice. Czy musi tak być? Ja uważam, że nie. Nadal wierzę w to, że istnieje szansa na realizowanie linii porozumienia, choć ulega ona zmniejszeniu. Wierzę w to, że uda się uzyskać partnerską współpracę z drugą stroną, z ludźmi typu Lecha Wałęsy i tych, którzy mu sprzyjają, z ludźmi, którzy realistycznie oceniają sytuację w Polsce, którzy są zdania, że nie wolno już strajkować, nie wolno wzniecać nowych niepokojów. Ja liczę na wsparcie tych ludzi w tej mojej jakże trudnej działalności. Wierzę także towarzysze, w swój naród, w jego mądrość, w jego przywiązanie do 36 lat pokoju w Europie i w Polsce, w przywiązanie narodu do historycznych granic, w przywiązanie do tych wartości, które niezależnie od wszystkich błędów, z inicjatywy PPR, a potem PZPR, zostały w Polsce zrealizowane. Niedawno słyszałem wypowiedź jednego z działaczy „Solidarności", który powiedział, że w Polsce lat siedemdziesiątych budowało się tylko więzienia i komendy MO Można i takie głupstwa pleść, ale nie mają one nic wspólnego z rzeczywistością. Wystarczy spojrzeć na nasz kraj, by przekonać się, że nie więzieniami jest on pokryty Może by się warto zastanowić, wracam do swojej myśli na wstępie wypowiedzianej, co kieruje ludźmi, którzy wygłaszają takie stwierdzenia? Ja mimo wszystkich niepowodzeń w budowaniu układu partnerskiego, wierzę w zdrowy rozsądek moich rodaków i chcę wierzyć że linia porozumienia której przekonanym i konsekwentnym wyznawcą jest Stanisław Kania, może być utrzymana, ale może być utrzymana, szanowni towarzysze, tylko wtedy, kiedy na wszystkie te wydarzenia, także wydarzenia w Bydgoszczy, spojrzycie realistycznie, bez emocji, jeżeli nie pozwolicie na ich podgrzewanie. Ponieważ — wierzcie mi, proszę — wydarzenia w Bydgoszczy były ważne, ale nie na tyle ważne, by mogły one określać los narodu w najbliższych miesiącach i latach.

(PAP)

•FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY •

Łódzkie obchody Święta Ludowego

Słowami tradycyjnego hymnu chłopskiego „O cześć wam, panowie, magnaci" w wykonaniu Chóru Stowarzyszenia Śpiewaczego „Harmonia" rozpoczął się w ubiegłą sobotę uroczysty koncert w Muzeum Historii Miasta Łodzi, który odbył się w przeddzień Święta Ludowego. Na koncert przybyli zasłużeni działacze ruchu ludowego, przedstawiciele kół ZSL z woj. miejskiego łódzkiego, młodzież ZMW i ZSMP. Prezes WK ZSL w Łodzi — Felicjanna Lesińska powitała zaproszonych gości: członka Prezydium NK ZSL — Bolesława Strużka, I sekretarza KŁ PZPR — Tadeusza Czechowicza, przewodniczącego ŁK SD — Lecha Gąseckiego, przewodniczącego Rady Narodowej Miasta Łodzi — prof. Mieczysława Serwińskiego.

Referat okolicznościowy obrazujący długoletnią tradycyję obchodów Święta Ludowego, które przypada w Zielone Świątki, wygłosił wiceprezes WK ZSL — Jan Wawrzyńczyk. Mówca wiele uwagi poświęcił m. in. przypadającej w tym roku rocznicy 50-lecia zjednoczenia ruchu ludowego i jego historii.

Na program uroczystego koncertu, w którym wystąpili artyści scen łódzkich: Delfina Ambroziak — śpiew, Zenon Hodor — skrzypce, Janusz Peszek — recytacje i Edward Przyłęcki — fortepian oraz Folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Polanie" i chór Stowarzyszenia Śpiewaczego „Harmonia", złożyły się polskie pieśni ludowe.

Również w woj. miejskim łódzkim w każdej gminie zorganizowano akademie i wieczornice poświęcone tematyce Święta Ludowego. (j. kr.)

Partyjne władze Śródmieścia i Polesia

Dziewiętnaście i pół godziny obradowała XXII Dzielnicowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Łódź-Śródmieście. Delegaci wybrali władze partyjne dzielnicy: komitet, komisję rewizyjną i komisję kontroli partyjnej. Spośród członków KD PZPR 5 osób kandydowało na I sekretarza dzielnicy. W drugiej turze wyborów większością głosów wybrano **Karola Stryjskiego.** Ma 34 lata, jest od 8 lat członkiem partii, pracuje jako adiunkt w Międzyuczelnianym Instytucie Nauk Politycznych UŁ, pełniąc tam dotychczas funkcję I sekretarza POP.

Dziś, podczas pierwszego Plenum KD, wyłoniona zostanie egzekutywa ,poznamy także sekretarzy. Ukonstytuują się również komisje. Dziś także, zaplanowano spotkanie wszystkich delegatów na XXII Konferencję, bowiem przedstawiona i dyskutowana będzie treść uchwały. (rs)

• * •

Jak już informowaliśmy, 3 bm. obradowała Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza poleskiej organizacji PZPR, która dokonała wyboru nowych władz. W piątek nowo wybrany Komitet Dzielnicowy Polesia zebrał się na swym pierwszym posiedzeniu plenarnym, dokonując w tajnym głosowaniu wyboru Egzekutywy KD PZPR — Polesie oraz członków sekretariatu. Obowiązki sekretarza organizacyjnego KD powierzono **Stanisławowi Gładysowi,** dotychczasowemu I sekretarzowi KZ PZPR w ZPW „Lodex". Sekretarzem ekonomicznym został **Zbigniew Hejduk** — inżynier automatyk, I sekretarz POP w COBR Maszyn Włókienniczych. Sekretarzem propagandy wybrano **Janusza Serafinowicza,** dotychczasowego I sekretarza KZ PZPR w PCz. im. Gwardii Ludowej „Polmerino".

I sekretarzem KD — Polesie — jak już wiadomo — konferencja wybrała 3 czerwca **Tomasza Szewca.** (er)

Własny domek — własną pracą

Jak wiadomo, plany budownictwa mieszkaniowego są permanentnie nie wykonywane. Wiele osób z przydziałami w ręku ciągle czeka na własne klucze. Okres oczekiwania na mieszkanie wydłużył się w Łodzi do lat dziesięciu. Dlatego też szczególnie cenną jest każda inicjatywa, która może zapewnić choćby jedno mieszkanie poza planem spółdzielczym. Tym, którzy chcą wziąć na własne barki zbudowanie domku należy pomóc wszelkimi siłami. Pomocą i to niemałą, będzie przede wszystkim usuwanie z ich drogi wszelkich hamujących przeszkód, których jest więcej, aniżeli się nam wydaje.

Dlatego też powstała przy Urzędzie Miasta komisja do spraw rozwoju budownictwa jednorodzinnego. Celem jej jest popieranie rozwoju indywidualnego budownictwa jednorodzinnego prowadzonego przy pomocy środków własnych ludności. Chodzi nie tylko o deklaracje słowne, ale o pomoc w uzyskaniu działki, usprawnienie procedury itp. itd. Działki pochodzić będą po pierwsze ze Skarbu Państwa. Jest w tej chwili w Łodzi gotowych do przejęcia 465 działek. Wyłonioną została trzyosobowa komisja, która zadecyduje komu i na jakich warunkach przydzielić działkę pod budowę domku. Pierwszeństwo mieć będą zawiązujące się w niektórych zakładach pracy zrzeszenia budowy domków, ale także i osoby indywidualne. **Za tydzień znane będą kryteria przydziału działek. Informacji na ten temat udzielać będą Rejonowe Zarządy Gospodarki Terenowej w Pabianicach, Zgierzu i w Łodzi.**

Materiał na budowę domku zdobywa każdy we własnym zakresie. Istnieje możliwość udostępnienia prefabrykowanych stropów i schodów. Miasto pomoże w dostarczeniu energii, wody, budowie dróg. Warunkiem otrzymania działki jest zobowiązanie pobudowania się w ciągu 6 lat.

Mówiono w czasie spotkania komisji o ewentualnej pomocy przedsiębiorstw budowlanych w postaci usług, co jak wiadomo ostatnio zostało zakazane w związku z nadużyciami przy budowie prominenckich dacz. Komisji nie zabraknie roboty. Życzymy jej skuteczności w działaniu. AP

Nowy Zarząd ZASP

Wczoraj odbyło się zebranie wyborcze łódzkiego Oddziału Związku Artystów Scen Polskich. W imieniu ustępującego zarządu sprawozdanie złożył jego przewodniczący Piotr Krukowski. Po udzieleniu absolutorium staremu zarządowi odbyła się dyskusja, w której mówiono o roli i organizacji w kształtowaniu oblicza współczesnego teatru polskiego. Zebranie wybrało przewodniczącego i zarząd oddziału ZASP. Przewodniczącym został **Kazimierz Iwiński,** wiceprzewodniczącymi: **Ludwik Benoit i Andrzej Głoskowski,** sekretarzem — **T. Wrocławska,** skarbnikiem **M. Stefański,** a członkami zarządu: **P. Krukowski i S. Michoński.** (jb)

Junackie ślubowanie

Wczoraj przy pomniku „Czynu Rewolucyjnego" odbyło się uroczyste ślubowanie junaków Ochotniczych Hufców Pracy. Przybyli na tę uroczystość przedstawiciele władz administracyjnych i partyjnych naszego miasta, Komendy Głównej OHP, Komendy Łódzkiej OHP z komendantem Ryszardem Dudzińskim na czele. Obecni byli również przedstawiciele ZŁ ZSMP, weterani ruchu robotniczego i licznie przybyli na tą uroczystość rodzice, krewni i znajomi junaków. Wczorajsze ślubowanie poprzedziło złożenie wiązanki kwiatów pod pomnikiem.

Zaszczytu złożenia przysięgi na sztandar dostąpili junacy: **Andrzej Antos, Jerzy Nowacki, Zbigniew Felicki i Henryk Marciniak.**

Uroczystość ślubowania zakończyła się defiladą chłopców i dziewcząt w niebieskich mundurach przy dźwiękach marsza. W godzinach popołudniowych odbył się uroczysty apel i spotkanie z rodzicami junaków w Domu Kultury ZPB im. F. Dzierżyńskiego, podczas którego najbardziej wyróżniającym się w pracy i nauce wręczono Odznaczenia im. Janka Krasickiego. Honorowe Odznaki OHP i odznaki „Wzorowego Junaka". (E. W.)

Zapowiedź dobrego urodzaju truskawek

Jak twierdzą specjaliści, tegoroczne zbiory truskawek zapowiadają się bardzo dobrze. Spodziewane jest uzyskanie ich 3,6 tony z hektara czyli w sumie ok. 3200 ton w samym województwie miejskim łódzkim. Oczywiście, ilości te uzupełniane będą dostawami z województw ościennych. Znaczna ich część, bo 2200 ton otrzymają przetwórnie, ale i dla indywidualnych nabywców powinno być tych smacznych owoców pod dostatkiem.

WSS „Społem" zapowiada w lipcowym „szczycie" sprzedaż 500 ton truskawek czyli ok. 25 ton dziennie. Mają być organizowane specjalne kiermasze z tymi owocami. Kierownicy placówek handlowych sprzedających je otrzymają takie uprawienia, by mogli w ciągu dnia w ten sposób zmieniać ceny, ażeby do wieczora sprzedać cały towar. 800 ton skupi Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska. Jak stwierdził jej przedstawiciel, uruchomiono wystarczającą ilość punktów skupu i nie powinno być żadnych kłopotów z przyjęciem nawet nadmiaru towaru. Ujednolicono też opakowania — obowiązują tylko 2 kg łubianki, których też podobno jest pod dostatkiem.

Rzecz teraz w tym, żeby nierozważnymi działaniami nie zahamować drogi truskawek do Łodzi. Należy przygotować wszelkie możliwe targowiska do ich sprzedaży. Zresztą naczelnicy dzielnic wyrazili zgodę na uruchamianie dodatkowych punktów sprzedaży tych owoców pod warunkiem, że nie będzie to sprzedaż z wozów konnych.

Pierwsze truskawki pojawiły się już na łódzkim rynku w cenie 100 zł za kg. Rozpoczęcie skupu planuje się na 18—20 czerwca, a truskawkowy „szczyt" na 8—10 lipca. (s)

Malowanie jezdni

Po raz pierwszy w Łodzi Zakład Urządzeń Bezpieczeństwa Ruchu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów zastosował przy malowaniu pasów na jezdni masę termoplastyczną „znakoplast", która schnie w 20—40 sekund. Trwałość tych pasów na jezdni wynosi od 4 do 5 lat. Dla porównania: przy stosowaniu farby tradycyjnej trzeba było, w zależności od warunków atmosferycznych, czekać aż zaschnie ona na jezdni od pół godziny do godziny. Trwałość jej wynosiła zaledwie rok.

Na al. Włókniarzy spotkaliśmy brygadę drogowców w składzie: **Tadeusz Brylski, Mieczysław Janiak, Adam Brąszewski, Stanisław Supra, Zbigniew Fester i Jan Gieraga,** która przy pomocy maszyny H-16 produkcji RFN malowała pasy na jezdni bez zatrzymywania ruchu. Jak nas poinformował kierownik Zakładu Urządzeń Bezpieczeństwa Ruchu WPDiM — **Jan Domagała** — dzięki zastosowaniu mas termoplastycznych zaoszczędzi się nie tylko wiele ton tradycyjnej farby, ale przede wszystkim poprawi bezpieczeństwo na łódzkich jezdniach. (j. kr.)

Fot.: A. Wach

Śmietana w konwiach

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie w łódzkich sklepach pojawi się śmietana w konwiach. Łódzka Spółdzielnia Mleczarska zdobyła 250 takich naczyń, których zastosowanie z pewnością przyczyni się nieco do złagodzenia zapotrzebowania na ten produkt (s)

W NASZYM REFLEKTORZE

Zrozpaczony właściciel

Kiedy we wtorek, 26 maja wieczorem p. Sławomir Świontek pozostawiał jak zwykle przed blokiem przy ul. Klonowej 13 swojego piaskowożółtego „Fiata 126 p", nie spodziewał się, że następnego dnia rano nie znajdzie już zaparkowanego „malucha". Ostatnio kradzieże samochodów zdarzają się coraz częściej. Wobec przebiegłości i bezczelności złodziei, funkcjonariusze MO są bezradni. Skradzione samochody odnajduje się daleko od miejsca ich pierwotnego postoju, często zdewastowane lub ogołocone z różnych chodliwych detali i części. Tym razem wyjątkowo zwracamy się o pomoc do naszych Czytelników w odszukaniu piaskowożółtego „malucha" z nr rej. LDD 8653. Na informacje czeka właściciel — tel. 391-02 (sk)

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Łódzki" Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12. Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

Załoga „Uniwersalu" - dzieciom

Tradycyjnie już załoga łódzkiego „Uniwersalu" opiekuje się dziećmi — wychowankami domów dziecka. Corocznie z tego domu towarowego wędruje do różnego rodzaju placówek opiekuńczych wiele tak potrzebnego tam sprzętu turystycznego, zabawek i odzieży. W akcji tej współuczestniczy także od lat wojewódzka organizacja ORMO.

Kolejne tego typu przekazanie darów odbędzie się dziś w Domu Dziecka w Głownie. Wychowankowie tej placówki otrzymają odzież, wyposażenie świetlicowe, sprzęt turystyczny i sportowy wartości około 100 tys. zł. (m)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-33
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź Północ	334-31, 609-32
Rejon Łódź Południe	334-28
Rejon Pabianice	37-16
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon oświetlenia ulic	881-13
Pogotowie gazowe	395-95
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Straż Pożarna	98, 666-11, 795-55, 257-57
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

WIELKI — godz. 19 Narodowy balet Kuby Alicji Alonso
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) — godz. 10—13
Pozostałe muzea nieczynne

IMPREZY

KABARET TEST — godz. 21 — „Muzeum" duet gitarowy
TEATR ROZMAITOŚCI — godz. 21.30 — Recital Ewy Demarczyk

• • •

LUNAPARK (Konstantynowska 3/5) — czynny codziennie od godz. 13 do 20 dla grup zorganizowanych od godz. 10, w soboty niedziele i święta od godz. 10 do 20. W poniedziałki nieczynny
KĄPIELISKO FALA — czynne codziennie w godz. 10—19 (kasa od godz. 10 do 19)
ZOO — codziennie od godz. 9 do 20 (kasa do godz. 19)
PALMIARNIA — codziennie od godz. 10 do 17 (oprócz poniedziałków)
OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Żandarm na emeryturze" fr. od lat 12 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
IWANOWO — „Żandarm na emeryturze" fr. od lat 12 godz. 10, 12.15, 17, 19.30; „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" radz. od lat 12 godz. 14.30
POLONIA — „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" radz. od lat 12 godz. 10, 13, 16; „Gdziekolwiek jesteś panie prezydencie" pol. od lat 15 godz. 19
PRZEDWIOŚNIE — „Miś" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — Katastroficzny obraz świata — „Szczęki II" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Gangsterzy szosy" kanad. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WISŁA — „Glina czy łajdak" fr. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 19.30; „Indeks" pol. od lat 15 godz. 17.15
ZACHĘTA — „Ofiara namiętności" — hiszp. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
STUDIO — „Superpotwór" jap. b.o. godz. 15; „Zamach stanu" pol. od lat 15 godz. 17
STYLOWY — Mistrzowie kina światowego — Roger Vadim: „Wierna żona" fr. od lat 18 godz. 15.30, 19.30; „Filmy zdjęte z półek" — „Zagubione uczucia" pol. od lat 15 godz. 17.30
DKM — „Glina czy łajdak" fr. od lat 18 godz. 17, 19.30
OKA — „Brunet wieczorową porą" od lat 12 pol. godz. 13.30; „Czy zabiła" od lat 15 fr. godz. 8.30, 11, 15.30, 17.30; DKF — godz. 19.30
GDYNIA — Kino non-stop od godz. 10 — „39 stopni" ang. od lat 12
HALKA — „Piraci XX wieku" — radz. b.o. godz. 15; seans zamknięty — godz. 17; „Rafferty i dziewczyny" USA od lat 15 godz. 19
MŁODA GWARDIA — „Trzęsienie ziemi" USA od lat 15 godz. 10, 14, 16.30, 19; „Tajemnica szyfru Marabuta" pol. b.o. godz. 12.30
MUZA — „Piraci na Pacyfiku" fr. b.o. godz. 15; „Parszywa dwunastka" USA od lat 18 godz. 17.30
1 MAJA — „Fałszywy król" ang. od lat 15 godz. 15, 17, 19
POKÓJ — „Przygody barona Munchhausena" fr. b.o. godz. 16.00, 17.30; „Porwać cesarza" węg. od lat 18 godz. 19
ROMA — seans zamknięty — godz. 10, „Norma Rae" USA od lat 15 godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30
STOKI — „Piątek nie świątek" czes. b.o. godz. 15; „Cena strachu" USA od lat 18 godz. 18
ŚWIT — „Jeździec bez głowy" radz. b.o. godz. 15; „Omen" — ang. od lat 18 godz. 17, 19.15
TATRY — „Polonia Restituta" cz. I i II pol. od lat 15 godz. 10, 14, 18
ENERGETYK — nieczynne
PIONIER — „I ty zostaniesz Indianinem" pol. b.o. godz. 15, „Koziorożec I" USA od lat 15 godz. 17, 19.30
REKORD — „Trędowata" pol. od lat 18 godz. 15, „Imperium namiętności" jap. od lat 18 godz. 17, 19
SOJUSZ — nieczynne
POLESIE — „Wyspa skarbów" fr.-wł. od lat 12 godz. 17, „Król Cyganów" USA od lat 18 godz. 19

APTEKI

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Niciarniana 15, Olimpijska 7a, Lutomierska 146.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5), codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7; Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) — dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5; Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17), Zgierz, Izorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

• • •

Chirurgia urazowa — Szpital Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — całą dobę, oprócz niedziel i świąt

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia, czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia — tel. 613-19.

W UPALNĄ WOLNĄ SOBOTĘ

Przed każdą wolną sobotą zamieszczamy informacje w rubryce „Łódzki weekend", w której ośrodki wypoczynkowe WOSiR zapraszają łodzian do Arturówka, „Businki" w Pabianicach, „Nad Nerem" w Konstantynowie, „Mroźyczce" w Głownie, „Malince" i „Nowej Gdyni" w Zgierzu. Organizatorzy zapewniają, iż w godzinach od 10 aż do zmierzchu czynne są tam wypożyczalnie sprzętu rekreacyjnego i wodnego i odbywają się imprezy sportowe.

Przezornie nie wspominają o zaopatrzeniu placówek gastronomicznych. A to, że nad wodę i do lasu trzeba wybrać się z własną wałówką i napojami chłodzącymi, że nie można liczyć na tzw. małą gastronomię, wiedzieliśmy już wcześniej z pisma nadesłanego nam przez dyrektora WSS „Społem", Oddział Gastronomii — mgr inż. Włodzimierza Naleja. Dyrektor komunikował nam m. in., że wprawdzie od dnia 15 maja br. wszystkie zakłady gastronomiczne będące w gestii Oddziału Gastronomii „Społem" rozpoczęły swoją działalność, ale poważne braki zaopatrzeniowe w mięso i jego przetwory uniemożliwiają produkcję własną potraw w tych zakładach. Nie będzie też lodów, wyrobów cukierniczych i napojów chłodzących.

Wprawdzie WSS „Społem" wystąpił do łódzkiej wytwórni o pełne i priorytetowe zaopatrywanie w napoje chłodzące placówek gastronomicznych w ośrodkach wypoczynkowych, lecz nie otrzymał na to żadnej gwarancji od dostawców. Nie ma również możliwości uzupełnienia braków napojami produkcji własnej z uwagi na brak soków i duży niedobór cukru.

„Podając powyższe — pisał do redakcji mgr inż. Wł. Nalej — pragniemy zapobiec ewentualnym krytycznym osądom działalności tych placówek przez prasę." My zaś wychodząc naprzeciw zapobiegliwym szefom łódzkiej społemowskiej gastronomii, nie krytykujemy, tylko stwierdzamy fakty.

Wybraliśmy się w minioną wolną upalną sobotę do „Malinki" w Zgierzu. Była to pierwsza wolna sobota, kiedy łódzkie MPK uruchomiło nareszcie „zielone linie" do ośrodków wypoczynkowych i rekreacyjnych, z wyjątkiem Grotnik. Do „Malinki" dojeżdża się ze Zgierza z placu Kilińskiego autobusem „Berliet", który w wolne soboty i niedziele kursuje co pół godziny. Za 2 złote — tyle kosztuje bilet do „Malinki" — w ciągu 10 minut można się znaleźć w lasach i nad wodą.

Ośrodek WOSiR w „Malince" jest już przygotowany do sezonu letniego. Są ratownicy, czynna jest wypożyczalnia sprzętu rekreacyjnego i wodnego, ale niestety ludzie, którzy tu przyjadą na wypoczynek, muszą liczyć tylko na własne wałówki. W placówce gastronomicznej niestety anonimowej (nie ma szyldu, kto ją prowadzi) oferowano jedynie „Pepsi-colę". Do jedzenia — pamiętamy, że jeszcze rok temu była tu kuchnia polowa — nie miano do zaoferowania dosłownie nic.

Co zapobiegliwsi odbywali dalekie spacer do ajencyjnej „Stodoły". I trzeba przyznać, że ajent przynajmniej postarał się o filety rybne z chlebem, przygotował bigos oraz oferował oprócz „Pepsi-coli" także piwo tylko do konsumpcji, oraz lody i napój gazowany „Shandy". Przynajmniej coś do zjedzenia i ugaszenia pragnienia. Gdyby nawet zabrakło innych napojów, to był jeszcze dystrybutor z napojem firmowym.

Zachodzi więc pytanie: skoro ajent nawet w tej trudnej sytuacji zapotrzeniowej potrafił coś niecoś przygotować dla ludzi spragnionych wypoczynku na łonie natury, to dlaczego w placówce gastronomicznej tuż nad wodą, przy przystanku autobusowym poza „Pepsi-colą" nic nie było?

JERZY KRASKOWSKI

Weekend w Malince

Z dyplomem a bez pracy!

Prawdopodobnie tak właśnie będzie mogło wkrótce mówić o sobie wielu absolwentów wyższych uczelni w Polsce. Ba, niejeden już tak mówi, co dla lepiej zorientowanych nie powinno być wielkim zaskoczeniem, albowiem co najmniej od paru lat dawało się dostrzec pierwsze symptomy nadciągającego — nazwijmy rzecz po imieniu — bezrobocia.

Oczywiście, w latach ubiegłych praca była — przynajmniej w statystykach — nie było jednak właściwego rozwiązania problemu zatrudnienia absolwentów wyższych uczelni w skali całego kraju. Bo przecież chodzi nie tylko o to, by liczba opuszczających mury uczelni w danym okresie równa była ilości ofert pracodawców. Tak mogą tylko patrzeć na tę sprawę tępi biurokraci, którym wystarczy jeśli suma w jednej rubryce odpowiada sumie w drugiej. Od dawna np. wiadomo było, że ciągle brakuje fachowców w mniejszych ośrodkach miejskich i na wsi, podczas gdy w dużych aglomeracjach nasycenie gospodarki kadrami z wyższym wykształceniem jest już w zasadzie wystarczające. Niejednokrotnie pisano o tym w prasie. I co? Ano, nic. Niewiele się tu zmieniło. Nie potrafiono skutecznie przyciągnąć świeżo upieczonych inżynierów i magistrów tam, gdzie rzeczywiście byliby potrzebni. Czyżby liczono, że wyrosło nam akurat pokolenie Judymów? Że wystarczy zaapelować do serc i sumień?

Mało tego: w latach 70 systematycznie rosła nam do pewnego momentu liczba studentów, choć tu i ówdzie słyszało się, że obecny absolwent szkoły wyższej, to już nie taki sam, jak przed laty. Poziom przygotowania kandydatów na studia był coraz gorszy, programy studiów — przeładowane, absolwenci — nie douczeni. A jeśli nawet było sporo, „douczonych" (w niektórych uczelniach i na niektórych kierunkach), to często dawano im taką pracę, do wykonywania której dyplom wyższej uczelni w ogóle nie był potrzebny, albo też której owoce nikomu nie przynosiły pożytku.

Przyczyn nadciągającego bezrobocia jest dużo i złożyły się na nie wszystkie błędy, jakie popełniono ostatnimi czasy w polskim szkolnictwie wyższym, polskiej gospodarce, w życiu społecznym i politycznym. Kto wypije całe to nawarzone piwo? Niestety, młodzi ludzie, których przecież trudno obarczać za obecny stan rzeczy odpowiedzialnością, my — społeczeństwo. A jest to wyjątkowo gorzkie piwo.

Wystarczy powiedzieć jakie możliwości otrzymania pracy mają tegoroczni absolwenci. **W całym kraju na jednego statystycznego młodego inżyniera czy magistra przypada mniej niż jedna oferta pracy.** Gdyby więc nawet, nie zważając na wszelkie trudności i brak perspektyw na przyszłość każdy brał to, co jest, pracy i tak nie wystarczyłoby dla wszystkich.

Na Uniwersytecie Łódzkim pełnomocnik ministra pracy, płac i spraw socjalnych d.s. zatrudnienia absolwentów ma **jedną ofertę pracy na dwóch studentów, którzy powinni w tym roku ukończyć studia.** Dotyczy to zarówno kierunków studiów, które objęte są ustawą o obowiązku podjęcia pracy przez absolwentów na okres co najmniej trzech lat, nie później niż w dwa miesiące po uzyskaniu dyplomu (kierunki ekonomiczne, prawo, matematyka, fizyka, chemia, filologie: angielska, germańska, i rosyjska), jak i kierunków nie objętych tą ustawą z 1964 roku.

Dla przykładu: 62 przewidywanym na bieżący rok absolwentom organizacji i zarządzania (dla ścisłości — nie mającym jeszcze „zaklepanego" miejsca pracy, bo są i tacy, którzy już mają) pełnomocnik może zaoferować 26 etatów. 53 absolwentom handlu zagranicznego — 20 etatów. 212 przyszłym prawnikom — 41 miejsc pracy. 34 chemikom (chemia stosowana) — 7 miejsc. 59 anglistom — 3 (!) miejsca pracy. W tym ostatnim wypadku chodzi o trzy wolne etaty nauczycieli języka angielskiego w liceach ogólnokształcących Piotrkowa Tryb. i Tomaszowa Maz. Warunki? 4350 złotych miesięcznie po roku 4850 zł) i żadnych szans w najbliższym czasie na własne mieszkanie, co ma być zrekompensowane 800-złotowym dodatkiem.

Pozornie warunki nie najgorsze. Ale zastanówmy się: kto wynajmie dziś mieszkanie za 800 złotych? Trzeba by więc uszczuplić na ten cel pensję, a wobec tego następne pytanie: na co wystarczą młodemu człowiekowi te zarobione uczciwie przecież pieniądze jeśli dojdzie do przewidywanej podwyżki cen? Zwłaszcza, że w obcym mieście zdany będzie tylko na własne siły. No, chyba, że ów hipotetyczny młody człowiek pochodzi właśnie z Tomaszowa lub Piotrkowa...

Inny przykład: na 34 matematyków ze specjalnością nauczycielską czekają aż 74 oferty pracy. W Łodzi? Raczej nie, głównie na tzw. prowincji. Trzy szkoły podstawowe na Mazurach zatrudnią nauczycieli matematyki, dla których są mieszkania i pensje jak wyżej.

O, to już jest coś! Ale znów, żeby nie narzekać bez przerwy, że młodzi boją się prowincji, wyjaśnić trzeba parę spraw. Zawód nauczycielski w znacznym stopniu jest sfeminizowany. Kobiety zaś w wieku dwudziestu paru lat mają ten dziwny zwyczaj, że wychodzą za mąż. Powstaje więc problem pracy dla męża w takim Kowalewie czy Olszewie. Wiele młodych małżeństw, w których jedno z małżonków pochodzi z Łodzi, ma książeczki mieszkaniowe i perspektywę na własne „M" za rok lub dwa. Czy zrezygnują w takiej sytuacji z dużego miasta na rzecz przysłowiowej wiochy zabitej dechami? No, chyba, że ktoś ma dosyć wielkomiejskiego hałasu, lubi samotność i przedkłada świeże powietrze nad kino, teatr, bliskość rodziny...

Zrozumiałe, że z punktu widzenia ogólnospołecznego interesu każdy, kto może podjąć pracę na wsi, czy w małym miasteczku, powinien to zrobić. Że, patrząc realnie, nie należy spodziewać się od razu willi, samochodu i stanowiska dyrektora. Że czasem nie taki diabeł straszny jak go malują. Należałoby jednak wystrzegać się generalizowania. Każdy przypadek jest inny. Każdy młody człowiek ma jakieś aspiracje i ambicje, jakieś plany życiowe i możliwości ich zrealizowania. A nadto nieczęsto znowu składa się tak, aby interes ogólnospołeczny był w zgodzie z jednostkowymi interesami obywateli. Zatem jeśli młodzi nie śpieszą ochoczo w wiejskie ostępy, to widocznie muszą mieć ku temu jakieś ważne powody. I trudno im się na ogół dziwić.

Co pełnomocnik d.s. zatrudnienia może poradzić tegorocznym absolwentom UŁ? Przede wszystkim, żeby nie czekali z wyborem oferty pracy do ostatniej chwili, bo — wiadomo, — kto pierwszy, ten lepszy. Żeby jeszcze raz przemyśleli sobie sprawę wyboru kariery zawodowej i **brali pracę, jaka jest, bo na lepsze warunki raczej nie ma co liczyć.**

Do kandydatów na studia pełnomocnik kieruje zaś następujące słowa w piśmie przesłanym do naszej redakcji, którego fragment cytuję na zakończenie bez żadnego już komentarza: „Maturzystów, planujących w roku bieżącym podjęcie nauki w szkole wyższej, informuję, że **studia uniwersyteckie,** przede wszystkim na kierunkach tzw. humanistyczno-społecznych, zgodnie z formułowanymi aktualnie koncepcjami kształcenia na poziomie wyższym, **służyć mają głównie zaspokajaniu indywidualnych aspiracji oraz wzbogaceniu osobowości słuchaczy, w mniejszym zaś stopniu przygotowaniu do konkretnego zawodu.**

(...) Osoby zainteresowane uzyskaniem dodatkowych informacji o możliwościach zatrudnienia po ukończeniu studiów uniwersyteckich proszone są o skontaktowanie się z naszym sekretariatem przy ul. Piotrkowskiej 48 (poniedziałki, środy i piątki, w godz. 8—15, tel. 392-59). (...) Potrzeba przekazania tej informacji wynika z dość powszechnej niewiedzy młodzieży i rodziców o rzeczywistych perspektywach zatrudnienia po ukończeniu studiów, a także z chęci przeciwdziałania obserwowanej na co dzień niefrasobliwości zainteresowanych i pielęgnowaniu szkodliwych złudzeń".

Koniec cytatu!

PAWEŁ TOMASZEWSKI

„Ubogi krewny" ale... gniewny

Sądzę, że niewiele osób znajdzie argumenty — nie slogany! — by udowodnić, że nie mam racji. I z tą pewnością twierdzę, że od dawna — od lat, od dziesięcioleci — oświata była i pozostaje nadal ubogim krewnym wyrzucanym przy byle okazji za próg polityki inwestycyjnej, nader gładko „wyślizgiwanym" z rozmaitych planów perspektywicznego rozwoju, petentem, który zawsze zajmuje miejsce na szarym końcu kolejki.

Przykładem, który zilustrować może najlepiej powyższy stan rzeczy jest dzisiejszy stan opieki przedszkolnej w naszym województwie, a generalnie: „efekty inwestycyjne w zakresie budownictwa przedszkoli".

Pisanie o tych „efektach" rodzi szczególną frustrację — nawet mimo wielu lat dziennikarskiego „bicia głową o mur", czy też równie przydatnego „rzucania grochem o ścianę". Trudno bowiem nie zgodzić się z Czytelnikami twierdzącymi uparcie w listach i telefonach do redakcji, że **„u nas zawsze będzie miała pierwszeństwo knajpa, biurowiec, lokal dla towarzystwa wzajemnej adoracji niż szkoła czy przedszkole".**

Trudno nie podzielić też goryczy gdy patrzymy dziś na to, co w inwestycjach zyskiwało pierwszeństwo, spychało potrzeby oświaty na daleki plan. Coraz częściej przecież mówi się i pisze **o inwestycjach nie przemyślanych, zbędnych, rozdętych, bezsensownych.** Inwestycjach, które zostały zamrożone, a które wchłonęły dziesiątki i setki milionów złotych. **Inwestycjach, z którymi nie wiadomo co zrobić, komu je upchnąć, jak je rozparcelować?** Nie będę dawał przykładów konkretnych, bo nie takie generalne inwestycyjne rozliczanie jest celem tego artykułu. Trudno się wszakże opędzić od myśli, że **wśród tych inwestycyjnych bubli jest mnóstwo takich, które ukradły złotówki i materiały jakie można by przeznaczyć — właśnie na tak potrzebne przedszkola.**

Nie chodzi mi przy tym o zwykły lament po szkodzie i stracie, ale **o zwrócenie szczególnej uwagi społeczeństwa i władz na fakt, że obecny stan opieki przedszkolnej nie pozwala już ani przez chwilę na traktowanie oświaty jako ubogiego krewnego żebrzącego pokornie o łaskę.**

DNO, CZY TROCHĘ WYŻEJ

W opinii pesymistów przymiarka potrzeb w zakresie opieki przedszkolnej do możliwości jakie posiadamy oznacza, że osiągnęliśmy już dno, poniżej którego zejść nie sposób. Optymiści pocieszają się, że mogłoby być gorzej, bowiem w porównaniu z innymi regionami kraju województwo łódzkie znajduje się — pod względem zasięgu opieki przedszkolnej — na czele stawki, obejmując tą opieką blisko 60 proc. dzieci w wieku przedszkolnym, przy średniej krajowej 48,2 proc.

Tak więc — statystycznie rzecz biorąc — dno, do którego moglibyśmy sięgnąć, leży trochę niżej, ale wątpię, by pocieszyło to kogokolwiek z tych **tysięcy łodzian, których dzieci nie dostaną się obecnie do przedszkoli z powodu braku miejsc.** Jak dużo ich brakuje? Czy rzeczywiście może być jeszcze gorzej niż jest obecnie?

Zacznijmy od tego ostatniego pytania. Przedszkolne **potrzeby inwestycyjne określono w roku 1976 na 115 obiektów.** Było to „pobożne życzenie" oświaty, które sprowadzano na ziemię w coraz to skromniejszych wymiarach, aż w końcu sprowadzono je do... **10 placówek przedszkolnych zbudowanych w latach 1976—80.**

Efektem tego, że zbudowano ich tak mało, **że wszystko wokół było ważniejsze niż potrzeby „ubogiego krewnego"** jest pogarszająca się z roku na rok, coraz bardziej dramatyczna sytuacja w zakresie opieki przedszkolnej. Sytuacja zmuszająca tysiące rodziców do odejścia „z kwitkiem" z zapchanych maksymalnie przedszkoli i szukania dla dziecka innych możliwości opieki. **Czy je znajdą? Wiadomo, że na rynku niań, pomocy do dzieci, opiekunek itd. panuje posucha, bądź stawki są tak horrendalne, że konkurować mogą z nimi tylko ceny za wynajęcie pokoju dla studenta...**

FIKCJA CZY OPIEKA!

Wróćmy jednak do sytuacji jaką mamy w zakresie opieki przedszkolnej. Władze oświatowe województwa, widząc że „inwestycje kuleją", tj. **że nowe przedszkola budowane są jak z łaski,** szukały tymczasem tzw. rozwiązań pozainwestycyjnych. Adaptowano na przedszkola partery budynków mieszkalnych, budynki po zlikwidowanych szkołach i innych placówkach. Dało to w sumie coś, ale niewiele. **Potrzeby dotyczące opieki przedszkolnej są bowiem tak duże, że np. w roku 1979—80 ponad ustalone normatywy trzeba było przyjąć 5.244 dzieci,** co automatycznie zwiększyło i tak już wysoką liczebność w oddziałach. **W bieżącym roku szkolnym mieliśmy 31 tys. miejsc, a przyjęto** 36.700 dzieci. **Na siłę,** na prośbę, w odpowiedzi na potrzeby, błagania i lamenty **upchnięto więc w przedszkolach o 5.700 dzieci więcej niż było można.** Nasze normy były zresztą dość liberalne dla tego przedszkolnego ścisku i tłoku. Jednak obecnie nauczyciele przedszkoli, działacze nauczycielskiej „Solidarności", ZNP, władze oświatowe powiedziały: **dość!! Tak dalej być nie może! Nie tędy droga!**

W roku szkolnym 1981/82 komisje kwalifikacyjne będą więc przyjmować od 25 do 30 dzieci na oddział, zamiast ubijania w nich tylu, ile się tylko dało zmieścić. Ten rygor jest konieczny. To, co się działo na Widzewie i Retkini — np. przyjmowanie 464 dzieci na 245 miejsc — nie może trwać nadal. **W takim tłoku opieka staje się fikcją. Przedszkola nie mogą być dłużej zapełnionymi do ostatniego metra przechowalniami, wylęgarniami dzieci nerwicowych, nie można dłużej tolerować sankcjonowanego „trudną sytuacją" gwałtu zadawanego wszelkim prawom i warunkom normalnego rozwoju dziecka.**

Uznanie tych praw oznacza jednak w praktyce **dalsze pogłębienie się trudności** w zakresie opieki przedszkolnej, i to mimo rozmaitych prób „pozainwestycyjnego wzbogacenia puli miejsc". Ile ich zabraknie obecnie? Z informacji uzyskanej w ostatniej chwili w Kuratorium tuż po zakończeniu akcji kwalifikacyjnej, dowiedziałem się, że **na Polesiu,** gdzie zgłoszono do przedszkoli 7.687 dzieci **— odeszło „z kwitkiem"** (a może raczej z płaczem własnym i rodziców) **2.264 dzieci w wieku 3—5 lat. Na Bałutach zabrakło 930 miejsc, na Górnej — 242, chociaż trzeba dodać do tego 300 miejsc jako potrzeby osiedla Chojny-Zatorze, w Śródmieściu odmówiono przyjęcia 536 dzieciom, w Pabianicach — 612, na Widzewie** — właśnie się podlicza odmowy...

— Co jako miasto, jako społeczeństwo, możemy począć z tym problemem, którego ranga przez tyle lat nie mogła jakoś dotrzeć do świadomości tzw. decydentów? Czy i kiedy uda się zaradzić przedszkolnym niedomaganiom? Jakie szanse ma nadzieja na właściwe traktowanie przez stosowne władze potrzeb inwestycyjnych oświaty? Jakie ratunkowe plany ma Kuratorium, „Solidarność", ZNP? **Czy są wyjścia z kłopotów, które dałoby się znaleźć już dzisiaj lub jutro?** Do tych pytań problemów i nadziei powrócę już w kolejnym artykule **o oświacie — krewnym — ubogim, ale coraz bardziej gniewnym...**

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Mrożek w Dramatycznym

Warszawski Teatr Dramatyczny przygotował kolejną premierę. Jest nią najnowsza sztuka Sławomira Mrożka pt „Pieszo" Spektakl wyreżyserował Jerzy Jarocki, scenografię zaprojektował Jerzy Juk-Kowarski, a muzykę napisał Stanisław Radwan. W przedstawieniu występują: Zbigniew Zapasiewicz, Konrad Łatocha, Gustaw Holoubek, Ewa Decówna, Mirosława Krajewska, Halina Łabonarska, Joanna Pacuła, Marek Kondrat, Wiesław Gołas, Andrzej Blumenfeld, Krzysztof Gosztyła, Adam Bauman.

CAF — Henryk Rosiak

Uniwersytet Trzeciego Wieku – potrzebny i ceniony

W ubiegłym tygodniu zakończył się kolejny „rok akademicki" w łódzkim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Ta potrzebna i ceniona placówka od początku swego istnienia cieszy się dużą popularnością łodzian, którzy nie pracują już zawodowo, a mając sporo wolnego czasu, chcieliby go z pożytkiem wykorzystać. Szansę taką stwarza im właśnie Uniwersytet Trzeciego Wieku.

W minionym roku na wykłady i zajęcia uczęszczało tu w sumie ponad 400 osób. Spadła nieco frekwencja na wykładach, co organizatorzy tłumaczą m. in. trudną sytuacją w kraju, wykrystalizował się natomiast w miarę stały skład poszczególnych sekcji zainteresowań. Owocem działania jednej z nich — plastycznej, kierowanej przez Zofię Łobacz — była wystawa obrazów i rysunków zorganizowana w domu kultury „Lodex" przy okazji uroczystego zakończenia zajęć. Jak na amatorów — całkiem nieźle.

Wzrosła też ostatnio liczba prowadzonych przez uniwersytet lektoratów. Wprowadzono łacinę i esperanto. Postanowiono również, że zajęcia gimnastyczne odbywać się będą dodatkowo w czasie dwóch miesięcy wakacyjnych: czerwca i września. W przyszłym roku szykują się dalsze zmiany organizacyjne, o których przy innej już okazji. (ptom)

Drzewa na dachu

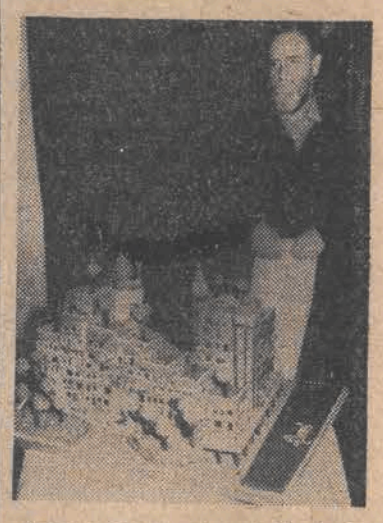

Łąki i drzewa na dachach domów, to marzenie Friedensreicha Hunndertwassera, 52-letniego artysty, laureata austriackiej nagrody państwowej w dziedzinie sztuk plastycznych. Ten niekonwencjonalny malarz jest orędownikiem prawa każdego lokatora do ozdabiania okien i ścian domu według swego upodobania, występuje gorąco na rzecz ochrony środowiska i o więcej zieleni w „betonowych" miastach.

Na zdjęciu: artysta z makietą domu, jaki chce zbudować — z drzewami na dachu...

CAF — Votava

VI ŁÓDZKIE SPOTKANIA BALETOWE

PRACA – MOJA OBSESJA

Dotąd nigdy nie byli w Polsce, choć dotarła tu sława zespołu baletowego Lara Lubovitcha. O nim samym mówią: „odnowiciel sztuki baletowej".

— Nie chciałem tańczyć tego, co mi proponowano jako soliście. Obsadzano mnie najczęściej jako lunatyka, pijaka, złe dziecko. Zespół powstał dlatego, że ja chciałem tańczyć, a także zająć się choreografią. Balet istnieje 14 lat; w jego składzie jest 12 tancerzy z USA i Kanady. Każdego spotkałem gdzie indziej — w zespołach, na uniwersytetach. Reprezentują różne szkoły tańca. Jako choreograf wykorzystuję to, łącząc wszystko, co jest w sztuce baletu także proste, codzienne gesty.

— Jak przez te lata zmienił się zespół?

— Nie bardzo. Część tancerzy pracuje 5—8 lat. W Nowym Jorku, gdzie mamy swoje studio, jest mnóstwo tancerzy chcących pracować. Stałej sceny nie mamy. Ja nie chcę własnego teatru. To za dużą odpowiedzialność. Często podróżujemy. Raz w roku jest tournee po USA. Jeździmy wiele po Europie zachodniej. W Nowym Jorku występujemy raz, a najwyżej dwa razy w roku. Ponadto pracujemy, dając lekcje tańca. Musimy zarabiać, bo nie tańczymy dla pieniędzy. Tańczymy, bo musimy. Moja praca, to moja obsesja i tak musi być.

— Czy to prawda, że zrezygnował pan z roli tancerza?

— Przestałem tańczyć 3 lata temu, tańczyć przed publicznością. Ja całe życie tańczyłem. W dzieciństwie miałem pseudonim „tancerz".

— Jak organizacyjnie wyglądają podróże zespołu?

— Jeździmy w składzie: 12 tancerzy plus trzy osoby zajmujące się stroną techniczną występów. Zabieramy tylko 4 walizki. Repertuar natomiast, to nie więcej niż dwie pozycje.

— Jak wygląda praca nad nowymi inscenizacjami?

— W moim zespole tylko ja jestem choreografem, choć to, co przedstawiam publiczności, jest efektem wspólnej pracy z tancerzami. Staram się nie demonstrować kroków, lecz opowiadać. Oni improwizują według moich opisów.

— Czy proces twórczy nie trwa zbyt długo?

— Owszem, długo. Nie umiem wyliczyć się z ilości premier w roku. Musimy mieć po prostu czas na pracę, eksperyment, aby uniknąć rutyny. To, co przywiozłem do Polski, jest efektem kilkunastu lat pracy (dodam, że oglądaliśmy obrazy baletowe do muzyki klasyków i kompozytorów nowoczesnych — przyp. R.S.). Nasz taniec nie ma fabuły, co nie znaczy, że brak mu ukrytych treści i odniesień. Od widowni oczekuję reakcji zmysłowej.

— Jaka relacja zachodzi między muzyką i samym ruchem?

— Muzyka jest sprawą nadrzędną. Robię balet z jej powodu. Wybieram tę, która zmusza mnie do ruchu. Nieważne, czy to Mozart czy Duke Ellington.

— Czy widział pan jakiś polski balet?

— Bardzo się cieszę, że ja i mój zespół mogliśmy obejrzeć widowisko przygotowane przez tancerzy C. Drzewieckiego. Uważam też za bardzo ważne, iż ten zespół na własny koszt został w Łodzi dzień dłużej, żeby nas zobaczyć. A przecież sztuka to ostatnie miejsce, w którym można by się spodziewać idealizmu. Chociaż tylko ona utrzymuje ducha humanizmu.

Lar Lubovitch, którego wypowiedzi notowałam podczas konferencji prasowej, miał mało czasu przed premierowym, piątkowym koncertem. Spieszył się na próbę, oczekiwał spotkania z publicznością.

— Z jakimi reakcjami widowni spotykał się pana zespół?

— Z bardzo różnymi. Zdarza się, że publiczność wrzeszczy, wstaje z miejsc, nie chce nas wypuścić. Bywa też, że opuszcza salę.

Nasza publiczność z ogromnym uznaniem dla tanecznego kunsztu długo oklaskiwała zespół z Nowego Jorku.

Rozmawiała: **RENATA SAS**

POLIGRAFICZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „GRYF"
WARSZAWA, ul. TARGOWA 48

oferuje do wykonania z materiałów własnych i powierzonych

- **opakowania z folii galanteryjnej PCV — kolorowej,**
- **opakowania z folii odzieżowej, winidurowej — przezroczystej,**
- **tłoczenie napisów folią metalizowaną kolorową.**

Zapewniamy terminowe i szybkie wykonywanie zamówień. Wszelkich informacji udziela **kierownik Zakładu Tworzyw Sztucznych Warszawa, ul. Nowotki 13, tel. 31-01-82.**

1363-k

Nieruchomości

GOSPODARSTWO rolne 5,5 ha — pilnie sprzedam. Nowosolna, Wiączyńska 37 18741 g

DOMEK na terenie Łodzi (woda, siła) — kupię. Tel. grzecznościowy 483-39, godz. 18—22. 17984 g

DZIAŁKĘ budowlaną z budynkami gospodarczymi nadającymi się na działalność rzemieślniczą i garaż (woda, siła) na terenie Łodzi — kupię. Tel grzecznościowy 483-39, godz. 18—22. 17986 g

PLAC budowlany — zalesiony w Żabiczkach — kupię. Oferty „16938" Prasa, Piotrkowska 96.

TORUŃ — sprzedam w stanie surowym dom mieszkalny dwurodzinny, dwa garaże wraz ze zbudowanym do niego warsztatem o powierzchni 280 m kw. nadającym się na wszelkiego rodzaju działalność rzemieślniczą. Oferty kierować: Toruń 9 skr pocztowa 9. 18374 g

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ bony PKO. Sprzedam perły, bransolety z kości słoniowej, kamerę filmową Kanon, perkusję automatyczną. 56-03-62, po 16. 18439 g

TOKARKĘ pociągową do metalu kupię. Beskidzka 137, Chęć. 17975 g

CEMENT odkupię. Tel 249-12, godz 8—10, 20—22. 18507 g

RADIOMAGNETOFON „Sony", stan idealny — sprzedam Tel. 51-32-98. 19291 g

ULE nowe tanio sprzedam. Tel. 706-48. 18756 g

SYPIALNIĘ w stylu kolonialnym nową — sprzedam. Tel. 712-20 (17—20). 18753 g

DYWAN wełniany 2 × 3 — sprzedam. Oferty „18719" Prasa, Piotrkowska 96.

KAMERĘ „Kwarc 2" (2 × 8 mm) — sprzedam. Tel 53-30-24. 19118 g

OBROTOMIERZ typ MS-1 oraz felgi do „Fiata 125 p" — nowe sprzedam. Tel. 55-39-37. 18670 g

ODSTĄPIĘ zakład kaletniczy. Tel. 52-66-84. 18628 g

WZMACNIACZ WS-303 2 × 25 W nowy — gwarancja sprzedam. Tel. 897-32. 18625 g

ŁÓDKĘ „Stynkę" sprzedam. Traktorowa 59 m. 21. 18621 g

BETONIARKĘ 150 L — sprzedam Łódź, Liściasta 79. 18539 g

JAPOŃSKI zestaw radiotelewizor - magnetofon — sprzedam. Tel. 53-95-04. 18069 g

KAMIONKI kanalizacyjne — sprzedam. Tel. 784-25. 18036 g

BOROWIKI suszone — sprzedam. Oferty „8146" — Biuro Ogłoszeń, Lublin, Rybna 13. 1318 k

LAKIER samochodowy renowacyjny sprzedam. Sowińskiego 32. 18609 g

BONY PKO — kupię 51-16-91. 19515 g

KIT pszczeli — oczyszczany — receptura. 51-57-47. 18349 g

PŁYTY — kasety zagraniczne kupno — sprzedaż Łódź, Kilińskiego 136, Ściborek. 18552 g

Pojazdy

„FIATA 126p" pilnie sprzedam (1980 r.), oglądać stadion Widzewa godz. 9—13

„DACIA" — stan b. dobry — sprzedam. Tel. 841-07 (godz 10—15) i 231—39 (od godz. 17).

„RENAULT 20-TL" (1977), magnetofon kasetowy — Sharp deck — sprzedam Tybury 1 m. 73 19290 g

AMERYKAŃSKI Ford Merkury 1977 komfortowy klimatyzacja automatyczna skrzynia biegów, radiomag stereo, doskonały stan pilnie sprzedam Opole, telefon 32-000 po 18.

SPRZEDAM „Fiata 126p" Odbiór natychmiast. Oferty 19440" Prasa Piotrkowska 96

MZ-TS 250/1 przebieg 2 500, sprzedam Tel. 56-96-64, po 17. 19379 g

„ŁADĘ" (1977) sprzedam Wioślarska 16 m. 22 godz 17—20 17011 g

SPRZEDAM „Fiata 125p" rok 1973 Telefon grzecznościowy 763-23 po 18. 18822 g

SERWIS antykorozyjny Valvoline — zabezpieczanie profili zamkniętych podwozi (nadkola antykorozyjne). Beskidzka 81 (za CPN na Brzezińskiej) Klimkowski 12831 g

„FIATA 125p" lub „126p" po wypadku zdecydowanie kupię Oferty „19022 g" Prasa, Piotrkowska 96

„125p" (1972) z karoserią sprzedam Stefana 4 m. 3, po 18 19055 g

„MOTOCYKL BMW 600" — sprzedam. Teofilów „C" ul. Lniana 22 m. 22 po 16. 18759 g

„FIATA 125p" — 1300 (1976) sprzedam. Proletariacka 24 po 16 18715 g

KAROSERIĘ „Zastawy 1100" stan idealny — sprzedam Oferty „18707" Prasa, Piotrkowska 96.

„SKODA" (1976 grudzień) z silnikiem fabrycznie nowym — sprzedam. Tel. 892-51. 18689 g

„FIATA 850" Sport — stan bardzo dobry — sprzedam Oferty „18624" Prasa, Piotrkowska 96.

„WARSZAWĘ 204" — stan dobry — sprzedam. Jedlicze A przy Grotnikach Olszówka. 18618 g

„SKODĘ S 100 L" (1975) sprzedam Łódź, Józefów 5 od Rzgowskiej. 18560 g

„FIATA 126p" (1977) — sprzedam Falista 64 18518 g

„FIATA 850" po małym wypadku — sprzedam Warsztat — Dubois 78 18100 g

„ŻUKA" i „Fiata 125p" — sprzedam. Adwentowicza 17 m 9 blok 458 18063 g

„FORD Taunus" (1973) — tanio sprzedam Sukiennicza 3 m 64 18035 g

„FIATA 125p — 1500" — sprzedam Tel 56-11-84 godz 16—17 lub po 21 18361 g

„VW-1200" — sprzedam Zgierz 17 Stycznia 52/1 18509 g

PILNIE sprzedam na części lub w całości „Syrenę 103" Aleksandrów. 17 Stycznia 17 (niedziela) 18514 g

GARAŻU poszukuję. Bałuty. Tel. 51-18-79, 51-22-74 18352 g

Lokale

M-4 Retkinia — sprzedam Oferty 18740" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE bezdzietne małżeństwo wynajmie M-2 Płatne za rok z góry Oferty „18702" Prasa, Piotrkowska 96.

SOPOT Oś Brodwino — M-4 własnościowe — zamienię na mniejsze w Łodzi ewent — kupię mieszkanie w Łodzi Oferty z cena „18720" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNA pracująca poszukuje pokoju. Oferty „18714" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 własnościowe — okolice Nowotki Wierzbowej — kupię. Tel 367-45. 19115 g

M-4 (3-pokojowe), rozkładowe 62 m. II piętro Teofilów „A" (bardzo ładna lokalizacja) — zamienię na M-2 i M-3 najchętniej Teofilów „A". Retkinia Oferty „19108" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 zamienię na M-3. Dąbrowa — ul. Zbaraska 10 18678 g

M-2 z telefonem — kupię Tel grzecznościowy 483-39 godz. 18—22 17990 g

M-3 (38 m), parkiet, telefon oś. Wielkopolska „B" — sprzedam Oferty „18496" Prasa, Piotrkowska 96

STARSZA osoba poszukuje pokoju na m-c lipiec, sierpień koło Łodzi blisko lasu. Helena Sadowska Przybyszewskiego 58 m 46 18400 g

POSZUKUJĘ M-2 lub M-3 umeblowanego z wygodami, na rok Płatne z góry Oferty 18402 g Prasa Piotrkowska 96

DWUPOKOJOWE (stare budownictwo) 60 m, telefon, wygody lokalne CO wysoki parter zamienię na M-4. telefon Duża dopłata Tel. 288-50, po 16 18510 g

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel 53-88-69, po 18 18512 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka — mgr Niepokojczycki 733-20 15300 g

MATEMATYKA, chemia. 51-57-47. Architekt. 18346 g

MATEMATYKA, fizyka. 374-62, Malinowscy. 13526 g

MATEMATYKA 51-74-10, mgr Pluskowski. 15648 g

SOLIDNY, energiczny, posiada samochód dostawczy, telefon, wolny czas — podejmie pracę. Oferty „19447" Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ szwaczkę — szycie koszul. Tel. 237—85, godz. 8—15. 18504 g

SZWACZKI do szycia koszul i spodni zatrudnię. Brzozowska, Odległa 5, tel. 499-50 wieczorem. 18387 g

ZATRUDNIĘ wykwalifikowane szwaczki. Tel. 51-25-44 18382 g

ZATRUDNIĘ szwaczkę. Anna Jóźwicka Łódź, Kilińskiego 211. 17934 g

PRZYJMĘ kaletnika na dogodnych warunkach płacy Tel. 447-45, po 19 18556 g

SOLIDNĄ, pracowitą — zatrudnię. Krecia 4—6. 18623 g

SZWACZKĘ chałupniczo zatrudnię najchętniej z Pabianic Oferty „18686" Prasa Piotrkowska 96

PRZYJMĘ chałupnictwo (prócz szycia). Oferty „18692" Prasa, Piotrkowska 96

SZWACZKĘ zatrudnię. Oferty „18706" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ prace chałupniczą — może być szycie (bez obrzucania) Oferty „18713" Prasa Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ wykwalifikowanego dziewiarza snowacza i tkaczy na krosna żakardowe ręczne i mechaniczne angielskie Oferty „18747" Prasa, Piotrkowska 96

SZEWCA i ucznia — zatrudnię Łódź, Wschodnia 27. Pierzak. 18775 g

ZATRUDNIĘ pracownika najchętniej renciste w gospodarstwie rolnym tel 646-76 19104 g

MASZYNOPISANIE — introligatorstwo. Tel 52-64-63 18185 g

POTRZEBNY szewc na męskie obuwie. Tel. 312-82, godz 12—18 18857 g

Różne

ZABEZPIECZANIE antykorozyjne samochodów Mimozy 35 Dojazd ul. Warszawska — w Wałbrzyska Gajewski 18534 g

WYSOKIEJ jakości autoalarmy montuje Dzieniszewski 772-05 17435 g

PSYCHOLOG prowadzi usługi matrymonialne Łódź 7. skrytka 63. 16349 g

PRZYJMUJĘ zlecenia telefoniczne 885-57 18508 g

POGOTOWIE telewizyjne Tel 53-08-95 Witasiak.

AJENCYJNY salon pralniczy — ul. Łanowa 97, tel 52-84-41 przyjmuje bieliznę do prania i maglowania — wsady indywidualne 8 kg Odbieramy również bieliznę z domu klienta na zgłoszenia telefoniczne z dzielnicy Bałuty Gwarantujemy wysoką jakość usług. 15937 g

JESTEŚCIE samotni — w założeniu rodziny dyskretnie pomoże Wam Biuro Matrymonialne „RODZINA" — skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6 1423 k

CIEKAWE, nowoczesne usługi matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona „Junona" Przemyśl skrytka 148. 1264 k

SKRADZIONO samochód „Syrenę 105" koloru żółtego nr rej. LDC 1577. Uczciwego znalazcę proszę o wskazanie miejsca parkowania pod nr tel. 51-32-48 — za wynagrodzeniem.

RATOWNIKÓW DO OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH

ZATRUDNI

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łodzi, al. Schillera 4.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale służby pracowniczej. 1340-k

ROZPRAWA DOKTORSKA

Dziekan i Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego uprzejmie informują, iż dn 16 czerwca 1981 roku o godz 13.30 w sali konferencyjnej Pawilonu Technik Obrachunkowych T-401 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawa doktorska mgr **Janusza Zrobka** pt.: „Zróżnicowanie przestrzenne warunków obsługi konsumpcyjnej wsi"

Promotor: prof dr hab Jerzy Dietl z UŁ.

Praca wraz z recenzjami znajduje się do wglądu w Bibliotece Uniwersyteckiej, Łódź, ul. Narutowicza 108 Wstęp wolny. 1422-k

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi podają do wiadomości, że dnia 19 czerwca 1981 r. w sali posiedzeń Gmachu Farmacji (ul Narutowicza 120a) odbędą się publiczne dyskusje nad rozprawami doktorskimi:

Godz 10 - mgr farm **Marty Michalskiej** nt.: „Wpływ stęci na proces krzepnięcia krwi".

Promotor: doc. dr hab. Ryszard Wierzbicki — AM Łódź.

Godz 11 - mgr farm. **Elżbiety Brzeźnickiej** nt.: „Porównanie metabolizmu, efektów biochemicznych i interakcji z selenem związków alkilortęciowych w ustroju szczura"

Promotor: prof. dr hab. **Jadwiga Chmielnicka** — AM Łódź

Prace doktorskie i oceny recenzentów wyłożono do wglądu zainteresowanym w Bibliotece Głównej Akademii Medycznej w Łodzi, ul. Muszyńskiego 2. Wstęp na rozprawy wolny. 1360-k

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, 5 bm. obradowało Prezydium Rządu pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, gen. armii W. JARUZELSKIEGO.

Prezydium Rządu omówiło ostateczny tekst projektów uchwał „O przedsiębiorstwie państwowym", i „O samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego" uwzględniając uwagi i wnioski zgłoszone na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 1 bm.

Projekty obu ustaw, które w najbliższych dniach skierowane zostaną do laski marszałkowskiej, określają nowe, niezwykle ważne rozwiązania prawne i systemowe funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych i uprawnień samorządu załogi.

Proponuje się, aby ustawy weszły w życie z początkiem czwartego kwartału br. Stworzy to możliwość odpowiedniego przygotowania się organizacji gospodarczych i załóg do działalności w nowych warunkach, jak również uporządkowania związanych z tym przepisów prawnych.

Jednocześnie trzeba mieć na uwadze, iż w okresie przejściowym, w sytuacji poważnych niedoborów surowców i materiałów nie wszystkie zakładane rozwiązania uda się wprowadzić szybko w życie. Wspólnym zadaniem rządu i załóg będzie stworzenie warunków do maksymalnego skrócenia tego okresu.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekty ustaw o zmianach w organizacji naczelnych i centralnych organów administracji państwowej oraz projekt uchwały w sprawie trybu ich wdrażania.

Przyjęto założenie, że zmianom pozycji przedsiębiorstwa odpowiadać powinny odpowiednie zmiany działalności ministerstw gospodarczych. Chodzi o dostosowanie ich funkcji i organizacji do założeń reformy gospodarczej, o zapewnienie kompleksowości oraz nadrzędności interesu ogólnospołecznego w kierowaniu działalnością gospodarki narodowej Propozycje zmian zmierzają w kierunku zmniejszenia liczby ministerstw i objęcia ich działalnością pięciu podstawowych kompleksów spraw w gospodarce narodowej, a mianowicie: kompleksu żywnościowego, surowcowo-energetycznego, kompleksu budownictwa, kompleksu obejmującego problemy bazy technicznej gospodarki oraz kompleksu przetwórczo-rynkowego.

Objęcie działaniem nowych ministerstw większych kompleksów gospodarki narodowej stworzy warunki do przełamania barier resortowych, zapewnienia odpowiednich warunków funkcjonowania zakładów i przedsiębiorstw zgodnie z hierarchią i pilnością potrzeb społecznych.

Zwrócono uwagę na konieczność takiego przygotowania i przeprowadzenia zmian organizacyjnych, aby w niczym nie zakłóciło to ciągłości kierowania.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie systemu ekonomiczno-finansowego PGR. Proponowane rozwiązania zakładają zlikwidowanie dotacji i dopłat do działalności produkcyjnej PGR mających charakter wyrównywania cen z jednoczesnym zapewnieniem przedsiębiorstwom pełnej samodzielności w zakresie ustalania kierunków i rozmiarów produkcji zgodnie z posiadanymi możliwościami produkcyjnymi i ekonomicznymi przedsiębiorstwa. Nowy system wprowadza zasady premiowania oparte na udziale załóg w zysku zgodnie z założeniami reformy gospodarczej.

Prezydium Rządu przyjęło rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie podwyższenia najniższych emerytur, rent i świadczeń pieniężnych dla rolników oraz rodzin przyznanych w oparciu o przepisy ustawy z 27 października 1977 roku. Podwyżki wchodzą w życie od 1 lipca br.

Wiele uwagi poświęciło Prezydium Rządu zaopatrzeniu ludności w podstawowe artykuły. Uległo ono dalszemu pogorszeniu. produkcja wielu artykułów pierwszej potrzeby nie zapewnia ciągłości dostaw. Prezydium Rządu podjęło decyzje mające na celu zapobieżenie dalszemu pogarszaniu się sytuacji w tej dziedzinie Poszczególne resorty zobowiązane zostały do wykorzystania na potrzeby rynku wszystkich posiadanych rezerw produkcyjnych i środków finansowych. m in. podjęto decyzję o przeznaczeniu całego dochodu dewizowego uzyskiwanego przez przedsiębiorstwo „Pewex" na zakup artykułów żywnościowych. Szczególnie ważnym czynnikiem decydującym o zaopatrzeniu rynku jest wielkość dostaw żywca. Niestety, skup żywca nadal spada, co zagraża nawet realności systemu reglamentacji. W tej sytuacji rząd zmuszony jest szukać nadzwyczajnych środków dla ochrony zaopatrzenia ludności w podstawowe artykuły Podejmując takie wysiłki rząd podkreśla, że kluczową rolę w rozwiązywaniu narodowych potrzeb ma zwiększenie wydobycia własnych surowców, w tym przede wszystkim węgla, pełne pokrycie zapotrzebowania gospodarki na energie oraz zwiększenie eksportu, warunkującego uzyskanie środków dewizowych na zakup niezbędnych dla zaopatrzenia rynku surowców i żywności.

(PAP)

Forum delegatów — forum milionów

(Dokończenie ze str. 2)

Oczywiście, nie zabrakło także i pytań dotyczących problemów gospodarczych. Niektóre z nich były pytaniami ściśle związanymi z realiami naszego województwa, np. sprawa korekty obszaru województwa, czy też problem redukcji pracowników w przemyśle lekkim.

Nie sposób w kilkudziesięciu zdaniach oddać całą różnorodność tematów poruszanych podczas spotkania, zwłaszcza, że dyskusja nie zakończyła się wraz z końcem telewizyjnego programu. Po jego emisji delegaci zasiedli przy telefonach i osobiście odpowiadali na pytania łodzian. Na pewno jednak już na gorąco można stwierdzić, iż korzyści z tego pierwszego (zapowiedziano następne) spotkania są wielorakie. Delegaci mogli dać się bliżej poznać nam wszystkim. Mogliśmy bezpośrednio od nich dowiedzieć się, jakie mają poglądy i opinie. Razem zaś z nimi mogliśmy pobrać kolejną lekcję demokracji, uczyć się tego, że przy dochodzeniu do wspólnych celów nie zawsze musi być u startu jednomyślność, gdyż dyskusja służy temu by dochodzić do rozwiązań najlepszych, korzystnych dla większości.

Dla nas — dziennikarzy — było to też przypomnienie tego, że organizatorska i inspiratorska rola środków masowego przekazu nabiera dziś społecznego, pierwszorzędnego znaczenia. (jb)

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 8 CZERWCA

PROGRAM I

9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Pieśni starowarszawskie. 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Komunikat energetyczny. 13.05 Studio Gama. 14.00 Wiad. 14.05 Studio Gama. 15.00 Wiad. 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio Relaks 15.35 Kącik melomana. 15.55 Pięć minut o kulturze. 16.00 Muzyka i aktualności 16.30 Nowości polskiej muzyki. 17.00 Wiad. i inf. sport. 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.25 Z telewizyjnej pięciolinii. 19.40 Magazyn międzynarodowy „Punkt widzenia". 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Koncert życzeń 20.35 Chwila muzyki. 20.40 Audycja publicystyczna. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa 21.20 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Fonoteka narodowa 23.00 Wiad. inf sportowe oraz „Polemiki". 23.15 Wita Was Polska. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Nowe nagrania muzyki ludowej. 12.05 Zapow. aud. popołudniowych. 12.10 Od poloneza do mazura. 12.25 Porady Karoliny Kocowej. 12.45 Piosenki Wł. Korcza. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 Chór p.d. J. Kurczewskiego. 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Kanadyjskie ballady ludowe. 14.00 Aud. publicystyczna. 14.10 G. Puccini — III akt opery „Manon Lescaut". 14.25 Ludzie i ich pasje. 14.45 Muzyka Brahmsa. 15.30 Wiad. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16.00 Radiowy Leksykon Smyczkowców. 16.40 Obywatele. 17.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Śpiewający aktorzy — Marian Kociniak. 18.05 Saldo, Panie Dyrektorze! 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.00 —24.00 Wieczór literacko-muzyczny 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.20 Czy znasz tę książkę? 19.40 „Kontrapunkty" — tygodnik o muzyce XX wieku. 20.20 Publicystyka literacka. 20.30 Muzyka staroangielska. 21.00 „Sądy nieostateczne" 21.30 Wiad 21.35 Informacje sportowe. 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki — „Dolina Issy" — fragm. pow. Cz. Miłosza. 22.00 Medium czyli magazyn miłośników sztuki słuchowej. 22.35 Zbliżenia 87. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Pewność pracy — aud. S. Majewskiego. 11.30 Powracający temat: „Sister Sadie". 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Moja Antonia" — odc pow. 14.00 Mistrzowie batuty — John Barbirolli. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Złote lata swingu. 15.30 Nie tylko melodia. 16.00 Posłuchać warto... 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Saga rodu Walatów" — rep. Jana Greszty. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wyd. dźw. — J. Braine: „Wielka kariera". 19.30 Ekspresem przez świat 19.35 Opera tygodnia — J. Massenet — „Kuglarz Madonny". 19.50 „Notatki scenarzysty" — odc. książki. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert O'Sullivan. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze Eluarda. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 „Przed Zjazdem" — aud. Wojsława Rodackiego (Ł). 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Giełda płyt (stereo). 13.00 W poetyckim nastroju — „Twarz dziecka". 13.15 A. Dworzak — Karnawał — uwertura koncertowa op. 92 (stereo). 13.25 Fonoteka folkloru (stereo). 13.50 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej. 14.20 Sławne dzieła, sławni wykonawcy (stereo) 15.02 Studio Gama w Stereo (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 Lekcja jęz. franc. 16.20 Etiuda Kreuzerowska — gra Ork. PR i Tv p.d. S. Rachonia. 16.25 Lekcja jęz. niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Z cyklu: „5 minut o sporcie" — aud. Tomasza Zimocha. (Ł). 17.00 Kwadrans z jednym wykonawcą — Maria Jeżowska (Ł). 17.15 Reportaż (Ł). 17.35 Dyskoteka rozrywki (Ł). 18.00 „Kolbergowym szlakiem — diabły" — aud. Zb. Korzeniowskiego (Ł). 18.15 J. Heifetz gra Koncert H. Vieuxtemps. (Ł). 18.25 Kalejdoskop nauki. 18.50 „Zagraj mi na fortepianie" — wyk. M. Siejka i Ork. PRiTv. 18.55 W trosce o słowo i treść. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Jam session (stereo). 20.15 „Klub Stereo 20.15" (stereo). 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 F. Chopin — Walc Es-dur op. 18. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.30 TTR, RTSS — język polski, sem. 2 — Tragizm Kordiana. 14.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 2 — powtórzenie materiału. 15.25 Program dnia. 15.30 NURT — psychologia — wpływ osobisty wychowawcy na wychowanków. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw 16.30 Zwierzyniec. 17.00 „Czterej pancerni i pies" (20) — „Brama". 17.55 „Lekcja historii". 18.15 „Impulsy" — magazyn spraw pracowniczych. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów 19.30 Dziennik. 20.00 Rolnicze rozmowy. 20.10 Teatr Telewizji — Botho Strauss — „Trylogia ponownych spotkań". 22.10 Jak chronić najsłabszych — program publ. 23.10 Dziennik.

PROGRAM II

16.30 Jęz. ros. (16). 17.00 Jęz. franc. (16). 17.30 Jęz. ang. dla zaawansowanych (12). 18.00 „W świecie i o świecie" — Mare nostrum" (1). 19.00 Wiad. (Ł). 19.30 Dziennik. 20.00 „W świecie i o świecie" — „Mare nostrum" (2). 20.40 „Bałtyk jest jeden" — film dok. 21.15 „Mare nostrum" (3). 21.35 24 godziny. 21.45 Okruch lustra — film TP.

DOKUCZA Ci samotność? Biuro Matrymonialne EWA, 80-952 Gdańsk 6, skrytka 237 — szczęśliwie kojarzy małżeństwa. 1191 k

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne w Biurze „Romeo" Łódź 11, skrytka 22 15664 g

POGOTOWIE telewizyjne Tel. 52-56-42, 475-78 Pawlak, po 16. 16742 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 53-27-66, Broniecki. 15440 g

CEBULKI frezji royal-kolory, sadzonki asparagusu plumasus nanus i sprengeri — sprzedam. Beskidzka 135 — dawna Radziecka 15542 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietu 53-53-55, 53-66-21, Sokołowski.

PARKIETY układam, cyklinuję bezpyłowo — lakieruję. Tel. 51-77-10 Jakson 18102 g

CYKLINOWANIE maszynowe, lakierowanie parkietów. Tel. 56-53-67 Bednarski. 16669 g

OGRODZENIA 52-75-11 Dulęba. 16350 g

UKŁADANIE glazury 264-43 Miguła. 19233 g

AUTOALARMY mgr inż. Pawłowski. Wałbrzyska 63 17395 g

AUTO-Pogotowie. Naprawy u Klienta w domu. „Fiat 125p", „126p". Tel. 842-62 Pardej. 18680 g

POSIADAM gotówkę, telefon przystąpię do współpracy w rzemiośle, handlu lub inne propozycje. Oferty 18519 g Prasa, Piotrkowska 96

PRZEDSIĘBIORSTWO Gospodarki Mieszkaniowej Łódź-Polesie zawiadamia że z powodu kradzieży unieważnia się pieczątkę treści następującej: PGM Łódź-Polesie 47034-26-189-99 NBP III Oddział Łódź Kaucja Mieszkaniowa i Urządzeń Sanitarnych. 1313 k

UNIEWAŻNIA się zagubione 2 pieczątki o treści: „PSS Oddział Gastr. i Prod w Łodzi Pieczywo Bufet nr 5" „PSS Oddz. Gastr i Prod. w Łodzi. Pieczywo Bufet nr 136". 1390 k

PTHW Zakład Nr 1 w Łodzi, ul. Orla 8 unieważnia zagubioną pieczątkę „Spedytor ładowacz Nr 1238 PTHW w Łodzi"

„JOWISZ", „Rubin" — naprawa. 51-54-93. Inż. Hoff 8—9. 17724 g

WYSOKA nagroda dla znalazcy lub wskazania miejsca pobytu psa ratlerek na szyi biała krawatka. Zaginął 26 maja okolice Dworca Fabrycznego. Był w trakcie leczenia. Tel. 815-90 wew 165 godz. 7—15. 19112 g

TELEWIZORY naprawiam. 830-92, Bednarek.

UWAGA! Przed wyjazdem na urlop zabezpiecz drzwi swojego mieszkania. Zakład usługowy wyciszania i zabezpieczania drzwi. Ewa Pruska. A. Struga 4. 18093 g

WYTŁUMIANIE drzwi, najnowsze wzory oraz zabezpieczenie. 52-42-57, po 15, Błaszczyk. 12684 g

SKRADZIONO „Skodę 100 S" kolor terakota, nr rej. IW 5961. Za wskazanie miejsca — nagroda. Tel. 51-51-35. 19014 g

WIDZEW — MOTOR 2:1 (1:1)

Za celny strzał – papierośnica

Ubiegając się o mistrzowski tytuł, piłkarze Widzewa, stanęli w sobotę do kolejnego pojedynku o punkty w ekstraklasie. Łodzianie pełniąc tym razem obowiązki gospodarza meczu, podjęli jedenastkę lubelskiego Motoru, wygrywając 2:1 (1:1).

Bramki zdobyli, dla Widzewa: WOŹNIAK (w 14 min.) i TŁOKIŃSKI (z karnego w 82 min.), a honorowego gola dla drużyny lubelskiej uzyskał w 41 min. spotkania — PRZYBYŁA.

WIDZEW: Klepczyński — Plich, Mierzwiński, Tłokiński, Jeżewski — Woźniak, Rozborski, Surlit, Romke (od 80 min. Jacek) — Grębosz, Sajewicz (od 68 min. Lisiak).

MOTOR: Opolski — Fluta, Chaberek, Szczeszak, Dębiński — Rabenda, Wiater, Pop (od 55 min. Komosa), Walczak — Lorenc (od 73 min. Mącik) Przybyła.

Spod Wawelu łódzki lider powrócił z bezbramkowym kontem. (Choć gdyby nie fatalna interwencja Klepczyńskiego mecz z Wisłą rozegrany w ubiegłą środę zakończyłby się sprawiedliwym dla obu zespołów remisem). Należało spodziewać się, że w sobotnim spotkaniu z Motorem widzewska drużyna będzie ubiegać się o zwycięstwo. Nie ma innego „wyjścia", jeśli ma być spełnione życzenie sympatyków futbolu w naszym mieście (i nie tylko zresztą sami łodzianie, życzą tego sukcesu Widzewowi) zdobycie mistrzostwa Polski.

I trzeba przyznać obiektywnie, że piłkarze widzewscy choć wystąpili w spotkaniu z Motorem — podobnie zresztą jak w poprzednich pojedynkach pierwszoligowych, w dużym osłabieniu (jak żaden inny zespół w ekstraklasie) — sprostali zadaniu wygrywając z dobrze prezentującą się na łódzkim stadionie jedenastką Motoru (widać fachową rękę trenera B. Waligóry).

Tuż przed rozpoczęciem meczu spiker zawodów, obwieścił wszem i wobec, że na zdobywcę pierwszej bramki strzelonej Motorowi czeka pamiątkowa papierośnica ufundowana przez jednego z najbardziej zagorzałych kibiców Widzewa. Czekaliśmy więc z napięciem na ten emocjonujący moment, typując przy tym ewentualnych posiadaczy papierośnicy. Kandydatów było kilku. Mało jednak osób siedzących w pobliżu prasowych miejsc typowało... Pawła Woźniaka. Młody zawodnik drużyny widzewskiej wykonał przedniej marki zwód, minął przeciwnika i — nie bojąc się stworzonej przez siebie szansy — strzelił z pełnego biegu, nie dając szansy bramkarzowi Motoru.

Mimo utraty bramki oraz „obecności" w ataku — Grębosza (zaskoczyło to nieco lubelskich piłkarzy), Motor dość szybko pozbierał się i kilkakrotnie zaatakował bramkę łódzką. Sekundy grozy przeżyli zapewne gospodarze przy egzekwowaniu przez przeciwnika I rzutu rożnego (niepewna interwencja Klepczyńskiego). Ale i Widzew nie pozostawał dłużny, przeprowadzając akcje ofensywne. Imponował szczególnie (stanowiąc wzór dla bardziej doświadczonych kolegów z drużyny) — Romke, popisując się śmiałymi rajdami i silnymi choć nie zawsze celnymi strzałami.

Spotkanie Widzew — Motor mogłoby zakończyć się wynikiem 2:1 już w trzy minuty po uzyskaniu wyrównującej (na 1:1) bramki przez Motor (celny strzał Przybyła z 18 metrów).

Grębosz przechwytując podanie Dębińskiego przekazał piłkę (po minięciu bramkarza Motoru) Sajewiczowi, który — mając do pustej bramki trzy metry — strzelił obok słupka. Tak więc na zwycięstwo przyszło sympatykom Widzewa czekać aż do 82 minuty, kiedy to Tłokiński po skutecznym wyegzekwowaniu „jedenastki" ustalił końcowy rezultat spotkania. Sędzia (p. Banasz z Katowic) zarządził rzut karny dla Widzewa po przewróceniu się na polu karnym Grębosza. Na temat decyzji sędziego było wiele kontrowersyjnych opinii. Różne też były zapewne zdania co do winy czuwającego nad Gręboszem — Chaberka. Sytuację „odnotowały" telewizyjne kamery więc nie ma potrzeby powtórnego jej „ilustrowania". W tegorocznych rozgrywkach jest to dopiero pierwsza „jedenastka" lidera. Gwoli statystyki odnotujmy, że przeciwnicy strzelali na bramkę widzewską bodajże sześć karnych.

Zwycięstwo nad Motorem przybliża mistrzowski fotel. Tyle, że tuż za łódzkim liderem kroczą też ku mistrzowskiemu tytułowi inni kandydaci. Wszystko rozstrzygnie się w ostatnich dwóch meczach mistrzowskich, w których łodzianie zmierzą się z Ruchem (w Chorzowie) i Zagłębiem (w Łodzi). **(wrób.)**

250 KOLARZY NA STARCIE MEMORIAŁU RED. J. NIECIECKIEGO

Ryszard Szurkowski zdobył laurowy wieniec „DŁ" i Orła

R. Szurkowski odbiera z rąk red. nacz. H. Walendy puchar za zwycięstwo w XXXVI Wyścigu „DŁ" i Orła. Z lewej: S. Piasecki (II m.), z prawej: Z. Woźnicki (III m).

36 już raz z rzędu stanęli na starcie naszej dorocznej imprezy kolarze z całego kraju, by rywalizować o laurowy wieniec „Dziennika", oraz nagrody ufundowane przez współorganizatorów wyścigu — Wojskowy Klub Sportowy Orzeł — WAM i Okręgowy Związek Kolarski w Łodzi. Wyścig o laur „DŁ" i puchar Orła zgromadził na trasie wyznaczonej już tradycyjnie na ulicach osiedla mieszkaniowego Teofilów „C" 250 zawodników ze wszystkich niemal klubów kolarskich naszego kraju.

Na linii startu stanęli znani wśród kibiców mistrzowie kolarskiego finiszu, a wśród nich dwukrotny zdobywca laurowego wieńca (w 1973 i 1975 roku) — broniący wówczas barw wrocławskiego Dolmelu, a od przeszło dwóch lat stołecznego Poloneza — Ryszard Szurkowski. Obecność tego znakomitego kolarza w gronie zawodników zgłoszonych do wyścigu głównego (seniorów) wywołała zrozumiałe ożywienie wśród zgromadzonych wzdłuż teofilowskiej trasy sympatyków tej dyscypliny sportu. Pomijając już, że atrakcja wyścigów na Teofilowie (najstarszej imprezy kolarskiej w PRL) był udział przebywających w naszym kraju kolarzy USA. Obecność Szurkowskiego gwarantowała emocjonującą walkę na trasie, na której tym razem zabrakło dwóch łódzkich kolarzy, zwycięzcy sprzed roku, K. Sujki (choroba) oraz triumfatora naszej imprezy przed dwoma laty — M. Nowickiego. Zadawano sobie pytanie, czy „weteran" Szurkowski poradzi sobie z koalicją młodych, a już znakomitych mistrzów kierownicy.

Pierwsza część wyścigu przebiegała pod dyktando rywali Szurkowskiego. Pierwszy lotny finisz wygrał reprezentant łódzkiej Gwardii — M. Muszyński wyprzedzając na linii dwójkę „włókniarzy" — M. Olejarczyka i M. Majkowskiego. Na drugim triumfował Głowacki z Orła, na trzecim Amerykanin — Combe. Piąty lotny finisz zakończył się sukcesem Olejarczyka, ale tuż za reprezentantem Włókniarza finiszował już Szurkowski. Szósty lotny finisz wygrał Piasecki, ale już na siódmym musiał on uznać wyższość zawodnika Poloneza.

Na dwa okrążenia przed końcowym finiszem wyścig prowadziła dwójka zawodników Oleksiewicz i Woźnicki, uzyskując nawet 20 sekund przewagi nad peletonem. Ucieczkę kinierów dogoniła jednak grupa i na ostatnim okrążeniu po emocjonującym finiszu jako pierwszy przejechał linię mety Szurkowski, dowodząc tym samym, że nadal nie ma zamiaru — jak nam powiedział po zakończeniu zawodów — oddawać palmy pierwszeństwa rywalom.

Nasza niedzielna impreza na Teofilowie zakończyła się zgodnie z tradycją uroczystą dekoracją. R. Szurkowski uhonorowany został laurowym wieńcem i pucharem „DŁ" oraz specjalną nagrodą ufundowaną przez Bożenę Nieciecką-Ostojską (wczorajszy wyścig był już czwartym z rzędu rozegranym o memoriał redaktora Jarosława Nieciekiego, inicjatora i propagatora tej imprezy).

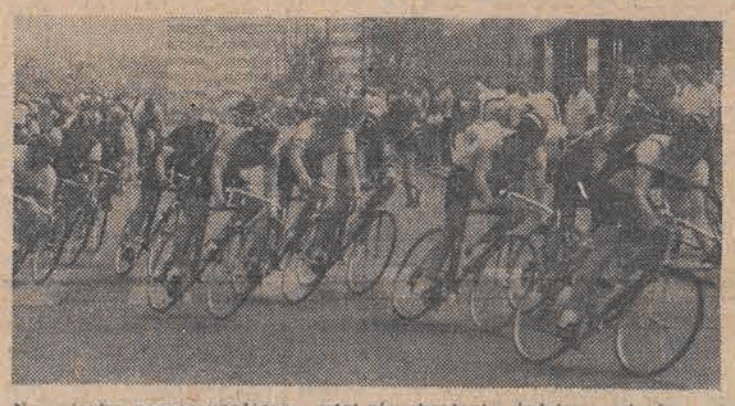

Na wirażu rozpoczynającym ostatnie okrążenie wyścigu seniorów. Fot. A. Wach

Zanim na starcie stanęli seniorzy, zebrana wzdłuż ulic Teofilowa „C" publiczność była świadkiem walki młodszych kolarzy. Podobnie, jak w wyścigu seniorów, nie zabrakło wielu emocjonujących momentów. Młodzicy ścigali się na 20-kilometrowej trasie. Zwyciężył reprezentant Tramwajarza — Jacek Sibiński — 15 pkt. przed R. Gorzelskim (Remo Głowno) — 9 pkt. i D. Wencelem (Żyrardowianka) — 6 pkt. Wyścig juniorów młodszych (26 km) wygrał Wojciech Borucz (syn znanego trenera radomskiej Broni) 13 pkt. wyprzedzając J. Domina (LKS Bełchatów) — 12 pkt. i S. Pietruszewskiego (Włókniarz Łódź) — 10 pkt. Natomiast rywalizację juniorów (ścigali się na dystansie 49 km) wygrał Amerykanin — Francis Matthew — 18 pkt. przed W. Rodowiczem (Włókniarz Kalisz) — 14 pkt. i L. Pociechem (Żyrardowianka) — 13 pkt.

A oto najlepsza dziesiątka w wyścigu głównym: 1. R. Szurkowski (Polonez) — 19 pkt., 2. S. Piasecki (LKS Bełchatów) — 14 pkt., 3. Z. Woźnicki (Żyrardowianka) — 12 pkt., 4. M. Olejarczyk, 5. M. Majkowski (obaj z łódzkiego Włókniarza) — po 11 pkt., 6. A. Oleksiewicz (LKS Bełchatów) — 9 pkt., 7. B. Combe (USA) — 8 pkt., 8. R. Serafin (Społem) — 7 pkt., 9. A. Głowacki (WKS Orzeł — WAM — 6 pkt., 10 M. Muszyński (Gwardia Ł.) — 5 pkt.

Drużynowo triumfowali, mimo nieobecności najlepszego kolarza tego klubu, uczestnika tegorocznego WP K. Sujki, kolarze łódzkiego Społem zdobywając 11 pkt. i puchar OZKol. Na drugim miejscu z 10 pkt zakończyli wyścig seniorzy współorganizatora naszej imprezy — WKS Orzeł — WAM.

Kiedy komisja sędziowska rozpoczynała pisanie końcowego protokółu z zawodów z zachmurzonego nad Łodzią nieba spadły pierwsze krople deszczu. Ledwo kolarze zdążyli spakować sprzęt nad miastem rozszalała się burza (Jakby czekając na zakończenie imprezy).

* * *

Kończąc relację z teofilowskiej trasy 36 wyścigu naszej redakcji czujemy się w obowiązku podziękować za przygotowanie i przeprowadzenie imprezy działaczom WKS Orzeł — WAM (składamy je na ręce prezesa klubu płk dypl. — E. Zawadzkiego), przedstawicielom OZKol. w Łodzi. Słowa uznania za sprawną pracę sędziów kierujemy do arbitra głównego wyścigów — M. Wojdaka i spikera zawodów — T. Skorka. Nie sposób pominąć także wysiłku służb porządkowych MO i ORMO przy zabezpieczeniu trasy oraz żołnierzom WP — sympatykom Orła.

Do zobaczenia za rok, na trasie 37 wyścigu o laur „DŁ"!

WIESŁAW WRÓBEL

* * *

W Blackpool zakończył się w sobotę tradycyjny wyścig kolarski — „Milk Race". Zwycięzcą został radziecki kolarz S. Kriwoszejew przed swym rodakiem A. Wiediernikowem i Zb. Szczepkowskim. W czołowej dziesiątce końcowej klasyfikacji znalazło się jeszcze 4 polskich kolarzy — Brzeźny — 5, Mokiejewski — 7, Wodok — 8, a Mierzejewski — 9. Polacy zwyciężyli w klasyfikacji zespołowej — wyprzedzając o ponad dwie minuty zespół ZSRR.

* * *

Rozegrano XXI Małopolski Wyścig Górski, w którym uczestniczyło ponad 100 kolarzy. 438-kilometrowa trasa była podzielona na 5 etapów, wyznaczono także 11 górskich premii. Wygrał Cz. Lang.

Najdokładniejszy „Mikado"

Z okazji Ludowego Święta na hipodromie ŁKJ w Łagiewnikach przy dużej frekwencji publiczności (okazuje się i to nie pierwszy raz, że łodzianie lubią konie) odbyły się dwudniowe ogólnopolskie zawody hippiczne.

W konkursie głównym (dokładności) kl. N zwyciężył zdobywając puchar prezydenta Łodzi, reprezentant ŁKS — Stanisław Marchwicki, dosiadając konia „Mikado".

Konkurs klasy P zakończył się triumfem klubowego kolegi Marchwickiego — Andrzeja Lemańskiego dosiadającego pięcioletniego „Sarola". Natomiast sztafetę szwajcarską wygrali jeźdźcy z Bogusławickiego KJ-tu: B. Kubiak na „Gabonie" i Z. Ogórek na „Ardim".

Dzielnie poczynały sobie zarówno z końmi jak i przeszkodami łódzkie „amazonki". Po sobotnim zwycięstwie w konkursie kl. L reprezentantki AKJ — Beaty Grzebielichowskiej dosiadającej Mazepy", podobny sukces odnotowała na swym koncie wczoraj najmłodsza uczestniczka zawodów łagiewnickich — 13-letnia Monika Jabłońska. Zawodniczka ŁKJ prowadząc wprawną ręką dorodnego „Saluta" wygrała drugi konkurs L. W imprezie brali udział jeźdźcy łódzkich klubów hippicznych oraz reprezentanci z Bogusławic, Widzowa, Skrzydlewa, gnieźnieńskiego Lecha, poznańskiego Cwału i ekipa warszawskiej SGGW. **(w)**

W SKRÓCIE

◆ W Sofii zakończył się międzynarodowy turniej siatkarzy, w którym uczestniczyli Polacy. Występujący w odmłodzonym składzie, zajęli oni piąte miejsce.

◆ Mistrzostwo Europy zdobyli koszykarze ZSRR, którzy w decydującym meczu wygrali z Jugosławią 84:67. (Jak pisaliśmy turniej praski reprezentanci Polski zakończyli na 7 pozycji).

◆ W towarzyskim meczu koszykarze Wisły przegrali z reprezentacją Europy 81:121.

◆ Po raz szósty zwycięzcą międzynarodowych tenisowych mistrzostw Francji został Szwed B. Borg. W finale Borg po trwającym 3 godz. i 13 min. meczu pokonał Czechosłowaka I. Lendla 6:1, 4:6, 6:2, 3:6, 6:1.

◆ Podczas zawodów w Tokio lekkoatleta ChRL, 18-letni Zhu Jianhua skoczył wzwyż — 2.30. Wynik ten jest rekordem Azji.

◆ Reprezentant Automobilklubu Łódzkiego — Tomasz Barański zajął trzecie miejsce w klasie 2—l na samochodowym torze „Poznań", gdzie rozegrano III eliminacje wyścigowych MP.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

5 — 8 — 13 — 21 — 28 — 35

II LOSOWANIE

1 — 4 — 13 — 17 — 18 — 31

i liczba dodatkowa — 19 do 5, 4 i 3 trafień

Komunikat Totka

W zakładach piłkarskich z dnia 30.31.5. 1981 r. stwierdzono:

LIGA POLSKA: 33 rozw. z 12 traf. po 24.867 zł, 727 rozw. z 11 traf. — 1.128 zł, 7.217 rozw. z 10 traf. — 113 zł.

ZAKŁADY „SPECJALNE"

6—10—23—24—26

LOSOWANIE I

7—16—17—30—31—41

Dod. 15

LOSOWANIE II

6—14—15—17—24—46

Banderola: 4464

GÓRNIK ZABRZE — ŁKS 1:0

Bez punktów w 1000 meczu

Niepowodzeniem zakończył się występ piłkarzy ŁKS w 28 serii mistrzowskich spotkań w piłkarskiej ekstraklasie. Łodzianie przegrali w wyjazdowym meczu z Górnikiem Zabrze 0:1 (0:0). Bramkę strzelił w 76 min. spotkania Zalastowicz. ŁKS wystąpił w tym meczu w następującym składzie: Kwaśniewicz — Filipiak, Bulzacki, Komorowski, Galant — Gabrych, Ostalczyk, Wesołowski, Klimas — Sobol, Plachta.

Jedenastka ŁKS wystąpiła w Zabrzu bez kontuzjowanych Drozdowskiego, Dziuby i Milczarskiego. Zadeblutował natomiast na boisku, po raz pierwszy w piłkarskiej ekstraklasie — utalentowany pomocnik Gabrych. Łodzianie nastawili się na wywiezienie jednego punktu z zabrzańskiego boiska. Przez przeszło 70 minut goście realizowali swój plan i byli bardzo bliscy osiągnięcia celu. W 76 min. spotkania jednak, gospodarze wykonywali rzut rożny piłka trafiła do Zalastowicza i ten ustalił wynik spotkania. Spowodowało to, że praktycznie tym zwycięstwem Górnik zapewnił sobie dalszy byt ligowy. ŁKS natomiast nadal musi walczyć w pocie czoła o to by pozostać w gronie 16 najlepszych polskich zespołów. Ma w planie jeszcze dwa spotkania. W najbliższą środę spotyka się na własnym boisku ze Śląskiem Wrocław i wydaje się, że ten mecz będzie miał decydujące znaczenie dla podopiecznych trenera Mariana Geszkego.

Wracając jeszcze do zabrzańskiego spotkania trzeba przyznać że było ono typową, twardą walką o punkty. Wiadomo, że obu zespołom są bardzo potrzebne punkty, więc przez cały czas gra miała raczej nerwowy przebieg. Akcje obu zespołów rwały się, gra toczyła się przeważnie w środkowej strefie boiska. Optyczną przewagę mieli gospodarze, łatwo zbliżali się pod pole karne ŁKS, ale w tym momencie napotykali na zdecydowaną grę obrońców łódzkich. Jest to potwierdzeniem tego, że jest to aktualnie najsilniejsza formacja zespołu Defensorzy nie ustrzegli się jednak błędu, który kosztował drużynę stratę obu punktów.

Tak więc jubileuszowy 1000 mecz w piłkarskiej ekstraklasie piłkarzy ŁKS zakończył się niepowodzeniem. Cóż Górnik Zabrze, któremu również potrzebne były punkty, „nie uszanował" tego pięknego jubileuszu, jednego z najstarszych klubów w Polsce.

WYNIKI: Legia — Zagłębie 2:0, Widzew — Motor 2:1, Stal — Wisła 5:3, Śląsk — Arka 2:1, Szombierki — Odra 3:0, Zawisza — Lech 0:2, Bałtyk — Ruch 1:0, Górnik Zabrze — ŁKS Łódź 1:0.

TABELA

1. Widzew	37:19	38—24
2. Legia	35:21	47—26
3. Wisła	34:22	47—29
4. Bałtyk	34:22	26—24
5. Szombierki	33:23	47—31
6. Śląsk	33:23	28—26
7. Ruch	28:28	35—38
8. Lech	27:29	24—25
9. Motor	27:29	36—42
10. Stal	26:30	40—42
11. Arka	26:30	38—40
12. Górnik	26:30	19—25
13. ŁKS	24:32	22—34
14. Zawisza	22:34	25—42
15. Zagłębie	21:35	21—27
16. Odra	15:41	24—42

Concordia na krawędzi spadku

Bardzo ważne spotkanie przegrali piłkarze piotrkowskiej Concordii w II lidze. Zostali oni pokonani na własnym boisku przez Radomiaka 2:1 (1:0). Bramki dla gości strzelili: Wróblewski (samobójcza) i Michałowski, dla Concordii — Czekaj (karny). Żółte kartki otrzymali Lęk (Concordia) i Michałowski (Radomiak).

Skoro nie potrafi się zdobywać punktów na własnym boisku, to jak wobec tego można obronić się przed degradacją? Sytuacja Concordii na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek nie jest najlepsza. Nadal do bezpiecznej strefy brakuje dwóch punktów. Szanse na utrzymanie się w lidze istnieją, lecz trzeba po prostu wygrywać.

GRUPA I

WYNIKI: Górnik Wałb. — Stal Stocznia 1:1, ROW — Stoczniowiec 0:1, Kryształ — Pogoń Szcz. 0:2, Olimpia Poznań — Piast Gliwice 0:2, Wisła Płock — Moto Jelcz 2:0, Lechia — Zagłębie Wałbrzych 3:2, Gwardia Koszalin — Stilon Gorzów 2:0, Arkonia — GKS Kat. 3:1.

TABELA

1. Pogoń	37:19	54—26
2. Piast	37:19	40—22
3. Stilon	32:24	30—25
4. Zagłębie	31:25	32—23
5. GKS	31:25	29—24
6. Lechia	30:26	29—24
7. ROW	29:27	35—32
8. Stocznia	29:27	32—30
9. Stoczniowiec	29:27	30—37
10. Wisła	28:28	31—34
11. Olimpia	28:28	23—28
12. Arkonia	24:32	38—42
13. Gwardia	24:32	17—27
14. Górnik	23:33	25—36
15. Moto	22:34	25—36
16. Kryształ	14:40	24—55

GRUPA II

WYNIKI: Resovia — Gwardia W-wa 1:2, Ursus — Cracovia 1:0, Polonia Bytom — Star 1:0, Błękitni — Stal St. Wola 0:1, Jagiellonia — GKS Tychy 1:0, Hutnik — Górnik Knurów 3:0, Concordia — Radomiak 1:2, Broń Radom — Stal Rzeszów 1:1.

TABELA

1. Gwardia	38:18	44—17
2. Hutnik	37:19	42—24
3. Resovia	35:21	29—24
4. Polonia	34:22	34—22
5. Tychy	33:23	30—19
6. Stal Rz.	31:24	30—28
7. Błękitni	29:27	28—20
8. Radomiak	28:28	30—23
9. Stal St. Wola	28:28	29—29
10. Cracovia	28:28	33—34
11. Górnik K.	27:29	30—32
12. Broń	24:32	29—37
13. Concordia	22:34	33—38
14. Ursus	21:35	29—44
15. Jagiellonia	20:36	22—48
16. Star	13:43	18—51

R. Janowski trzeci

Przez dwa dni, w sali łódzkiej Tęczy ubiegali się o tytuły indywidualnych mistrzów Polski juniorów młodsi gimnastycy z całego kraju.

W wieloboju triumfował reprezentant bielsko-bialskiego Startu — J. Sznepka, wyprzedzając L. Górskiego z WKS Zawisza Bydgoszcz. **Łodzianin R. Janowski (MKS Bałuty) zajął w wieloboju trzecie miejsce. Na piątej pozycji uplasował się klubowy kolega Janowskiego — D. Gaca.**

„Brązowy" medalista łódzkich zawodów o MP juniorów trzykrotnie wywalczył trzecie lokaty, w ćwiczeniach wolnych, na kółkach i poręczach, a w na koniu z łękami był drugi. Również drugie miejsce w ćwiczeniach na kółkach zajął D. Gaca. **Gratulujemy!**

Awans koszykarek ŁKS

W sali Wilamy przy ul. Niciarnianej rozegrano wczoraj spotkanie w ramach trzeciego rzutu Pucharu Polski koszykarek. Przeciw pierwszoligowej drużynie ŁKS wystąpiły koszykarki Widzewa, przegrywając zaledwie czterema punktami 51:55 (28:24).

Punkty zdobyły dla Widzewa: Głuchowska 19, Błaszczyk 12, Majewska 7, Wasilewska 6, Marcinkowska 4, Kaczmarek 2 i Knabe 1, a dla ŁKS: Cała 16, Wołujewicz 10 (grała tylko w drugiej połowie), Głębska 8, Janowicz 7, Bek 6, Sieczko 5, Badocha 3. (Nie grała w zespole ŁKS — Janowska).

Nikła przegrana łódzkiej Gwardii

W sobotę i niedzielę odbyła się czwarta seria mistrzowskich spotkań w pięściarskiej ekstraklasie. **Łódzka Gwardia spotkała się w meczu wyjazdowym z beniaminkiem I ligi MZKS Knurów.** Nikłe zwycięstwo odnieśli gospodarze 11:9. Oto wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu łodzianie): **Pielesiak** pokonał na punkty Chlebowskiego. **Urbański** wygrał przez przewagę w I r. z Kowolikiem, **Pilecki** pokonał również przez przewagę w I r. Warczaka. **Sławomir Kaczmarek** wygrał przez przewagę w III r. z Ładą. **Leski** przegrał przez przewagę w III r. z Żuhlke, **Olejnik** przegrał przez dyskwalifikację w II r. z Pierlejewskim, **Jerzy Kaczmarek** przegrał na punkty z Kapałką. **Kołowacki** przegrał przez przewagę w II r. z Żakiem, **Kubis** zremisował z Urbaniakiem, **Leśniak** przegrał przez przewagę w II r. z Rybińskim.

Na ringu Knurowa dominował boks siłowy. Aż siedem z dziesięciu stoczonych walk zakończyło się przed czasem. Początkowo zanosiło się na pogrom gospodarzy którzy po 4 walkach przegrywali aż 0:8. Wówczas w głównych rolach wystąpili gwardziści — **Pielesiak** (przekonywająca wygrana), **Urbański** (jego bardzo dobra forma nie jest zatem dziełem przypadku), **Pilecki** i **Sławomir Kaczmarek** (zwycięstwo z rutynowanym Ładą). Łodzianie mogli z powodzeniem wygrać to spotkanie, lecz główni dostarczyciele punktów zawiedli. Dotyczy to przede wszystkim **Olejnika** (dwa tygodnie temu wygrał przecież ze Szczerbą). Tym razem przegrał swój pojedynek przez dyskwalifikację. Nie zdobył punktów również **Kołowacki**, który musiał z kolei uznać wyższość Żaka. Na najlepszym poziomie stały walki **Pielesiaka** i **Jerzego Kaczmarka.**

WYNIKI GRUPY I: GKS Jastrzębie — Błękitni 19:1, Zagłębie Lubin — Igloopol Dębica 12:8, Legia — Stal Stocznia Szcz. 18:2, Górnik Knurów — Gwardia Łódź 11:9.

TABELA

1. Legia	4	58—22
2. GKS Jastrzębie	4	47—33
3. MZKS Knurów	4	42—38
4. Stal Stocznia	4	41—37
5. Gwardia Łódź	4	40—40
6. Zagłębie	4	33—45
7. Igloopol	4	32—48
8. Błękitni	4	25—55

WYNIKI GRUPY II: Carbo Gliwice — Gwardia W-wa 8:12, Stal Rz. — Czarni Słupsk 13:7, Stoczniowiec — Olimpia Poznań 12:8.

TABELA

1. Stal Rzeszów	4	50—35
2. Stoczniowiec	4	46—34
3. Czarni Sł.	4	33—27
4. Gwardia W-wa	3	33—27
5. Olimpia	3	27—33
6. Carbo	4	26—54
7. Górnik	3	25—35

DŁ

DZIENNIK ŁÓDZKI — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja, kod 90-103, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź skrytka nr 69, telefony: centrala 293-00 — łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 645-85, zastępcy redaktora naczelnego 307-26, 310-38, sekretarz odpowiedzialny 11 sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10 337-47 sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60 „Panorama" 204-75 dział społeczny fotoreporterzy 378-97. Redakcja nocna 869-68, 868-78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto NBP: XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu — 35004 ISSN 0208-7707